

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Z okazji świąt Wielkanocy wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma składamy serdeczne życzenia

Redakcja.

Rok X | SOBOTA, 26-GO MARCA 1932 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 86

Obławy przedświąteczne w Łodzi W ręce policji wpadło kilkunastu przestępców

ŁÓDŹ, 26 marca. (dg) Od szeregu dni wydział śledczy w Łodzi otrzymywał meldunki o przyjeździe znanych włamywaczy, którzy w okresie przedświątecznym zamierzali w naszym

mieście dokonać śmiałych wypraw złodziejskich.

W związku z tem, wydział śledczy zorganizował wczoraj wielkie obławy we wszystkich dzielnicach miasta.

Obławy te dały konkretne wyniki.

Wywiadowcy policji zbadali dokładnie wszystkie spelunki złodziejskie na przedmieściach, domy schadzek, mieszkanka paserów itd.

Aresztowano szereg przestępców poszukiwanych oddawna za włamania i kradzieże, dokonane na terenie Łodzi.

Niezależnie od powyższego, policja dokonała obławy we wszystkich bankach, urzędach pocztowych i oddziałach kasy chorych, gdzie zazwyczaj grasują doliniarze.

W centrali kasy chorych przy ul. Wólczańskiej Nr. 225 aresztowano Bolesława Tankiewicz, poszukiwanego przez władze niemal wszystkich wielkich miast Polski. Tankiewicz stawiał policji zaciekły opór, lecz wywiadowcy szybko dali sobie z nim radę.

W innych instytucjach publicznych w ręce policji dostało się kilku znanych dolinarzy.

Zakończenie śledztwa przeciwko ławnikowi Kukowi

(it) Jak się dowiadujemy, śledztwo toczące się przeciwko ławnikowi Kukowi zostało w dniu wczorajszym ukończone. Bezpośrednio po świątach Wielkiej Nocy sędzia śledczy p. Grzesiowski przesłał cały materiał wraz z odpowiednim wnioskiem do urzędu prokuratorskiego. W przyszłym tygodniu zostanie więc zadecydowane, czy sprawa przeciwko ławnikowi Kukowi zostanie umorzona czy też potoczy się dalej w sądzie.

Co się tyczy sprawy ławnika Izdebskiego — śledztwo trwa jeszcze w dalszym ciągu i ukończone zostanie jeszcze nie szybko.

Zjazd Zaspu

Warszawa, 26 marca

Onegdaj otwarty został Walny Zjazd delegatów Związku Artystów Scen Polskich. Obrady odbywają się w lokalu Z. A. S. P.-u, Al. Jerozolimskie 39 (Hotel Polonia).

Zjazd otworzył p. Janusz w obecności ok. 200 delegatów.

Zazdrość pchnęła 70-letnią kobietę do samobójstwa. — Nożem poderznęła sobie gardło

Lublin, 26 marca.

Dziwnymi nieraz drogami kroczy zazdrość ludzka. Bo nie spodziewałby się nikt, by mogła się ona znaleźć w sercu aż 70-letniej kobiety. A jednak zdarzyło się to naprawdę i to nie dawnej, jak onegdaj we wsi Czermno pod Tomaszowem Lub.

Mieszkali w tej wsi od lat pięćdziesięciu Marcin i Rozalia Sakowscy. On 75-letni starzec, ona — 70-letnia babuśka. Niewiele im pozostało jeszcze życia. Sokowski jednak był krewkim starcem, kelszkiem nie gardził, a do młodych dziewcząt aż dusza mu się rwała. Z pódzród krasawic wiejskich upatrzył sobie jedną i dawał za nią lazić, cholewki smażyć, jak za dawnych, młodzieńczych lat.

Nie w smak to jednak poszło żonie jego, bo i ona sobie przypominała, jak dawniej mocno męża „trzymała” i

wziąwszy sobie załoty męża, do serca, urządziła mu scenę zazdrości. Powtarzało to się często, ku uciesze całej wsi, która te młodzieńcze zapędy starców ogromnie bawili. Skończyło się to jednak tragicznie. Zazdrość pchnęła 70-letnią kobietę do samobójstwa. W dniu onegdajszym, gdy mąż jej znów poszedł do swojej bogdanki, nożem poderznęła sobie gardło. Po kilku godzinach zmarła.

Afera erotyczna w Poznaniu Jednego z aresztowanych przewieziono do szpitala dla nerwowo-chorych

Poznań, 26 marca.

Sprawa aresztowania erotomanów w Poznaniu rekrutujących się z przed-

stawiceli starszego społeczeństwa „zaśluzonych działaczy społecznych”, nie schodzi z ust mieszkańców miasta.

Zajścia w Kurniku Aresztowano 22 osoby

Poznań, 26 marca.

W dniu wczorajszym odbywał się w Kurniku zwykły jarmark kwartalny. Około południa tłum bezrobotnych rzucił się na stragany żydowskie, rabując je i niszcząc. Poza tem okradziono kilka straganów kupców miejscowych. Tłum ruszył na policjantów, którzy wkroczyli, aby zaprowadzić porządek. Kilku policjantów zostało rannych. W czasie dalszych zajść ranny został jeden z a-

wanturników. Aresztowano 22 sprawców burdy.

Nadmienić należy, że w niedzielę odbywało się w Kurniku posiedzenie sesji antyżydowskiej O.W.P. Po zebraniu rozrzucono w mieście ulotki antyżydowskie, podpisane przez O.W.P. To przyczyniło się do napięcia atmosfery w mieście i z sytuacji tej skorzystali niepoczytalni awanturnicy.

Jeden z aresztowanych przewieziony został do zakładu dla nerwowo-chorych na Grobli. Jest nim prokurent firmy „Photo-Gregers”, Andrzejewski, u którego znaleziono około 150 fotografii, przedstawiających orgie erotyczne w Poznaniu, oraz około 3000 pocztówek pornograficznych, nadesłanych z Paryża.

Policja w dalszym ciągu czyni starania w kierunku ujęcia wmieszanych w tę aferę innych osób.

Tragiczny wypadek w fabryce szlifierskiej

Łódź, 26 marca.

(d) Wczoraj, w firmie Uryson w Zgierzu przy ul. 1 Maja 5, wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padła robotnica, Jadwiga Teodorczyk, znajdująca się w ósmym miesiącu ciąży.

Teodorczykowa w czasie pracy przy maszynie, została porwana przez transmisię. Doznała ciężkich uszkodzeń cięślnych. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, w bardzo groźnym stanie przewiozło robotnicę do szpitala im. Prezydenta Mościckiego.

Luksusowa limuzyna na usługach przemysłników, którzy rozwozili zagraniczną sacharynę. — Nowy sukces śląskiej straży granicznej

Katowice, 26 marca.

Onegdaj śląska straż graniczna zatrzymała na szosie w pobliżu Nowego Bytomia elegancką limuzynę Chevrolet, opatrzoną numerem niemieckim Ik. 33965.

W limuzynie siedziały dwie osoby, a mianowicie właściciel wozu, Franciszek Balder z Gliwic i szofer Wilhelm Cedich z Zabrze. Na pytanie strażników mężczyźni oświadczyli, że jadą do Zatra, miejscowości w Małopolsce, do lekarza, specjalisty chorób nerwowych.

Strażnicy graniczni nie dali wiary te-

mu oświadczeniu i rozpoczęli badania. Po półgodzinnym poszukiwaniu wykryto doskonale zamaskowane śróby, przytrzymujące dach. Odkrecono je i po zdjęciu dachu natrafiono na świetnie skonstruowaną skrytkę, w której w niebieskim opakowaniu leżały paczki z sacharyną ogólnej wagi 120 kg.

Na powtórne zapytanie, pasażerowie auta oświadczyli, że nic nie wiedzą o ukrytej w aucie sacharynie. Przeciwnieci jednak do muru przyznali się, że faktycznie przemycali sacharynę. Mieli oni ją

zawieźć do Zatra do bliżej nieznanego im kupca.

Eksperymentu tego podejmowali się poraz pierwszy. Dzięki energii śląskiej straży granicznej udaremniiono w zarodku rozwinięcie się wielkiej organizacji przemysłniczej.

Obu aresztowanym grozi skazanie zapłacenie grzywny po 150.000 zł. lub areszt. Wartość sacharyny wynosi 6000 złotych.

Również limuzynę wartości 10.000 zł. skonfiskowano.

Groźny pożar

Łódź, 26 marca.

(d) Wczoraj wieczorem w mieszkaniu Fajfisa przy ulicy Cegielnianej 21, od pieca zapaliła się podłoga. Ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością i wkrótce przybrał poważniejsze rozmiary. Zaalarmowano straż ogniową, która w wyniku dłuższej akcji ratunkowej ogień stłumiła. Straty dość znaczne.

Obfite opady śnieżne w Polsce

Drugi i tory kolejowe zatarasowane

Łódź, 26 marca.

(it) Takich świąt Wielkiej Nocy, jakie mamy w roku bieżącym, nie pamiętają najstarsi ludzie. Dziś w nocy, spadły tak obfite śniegi w całej Polsce, że wytworzyły się olbrzymie zaspasne na wszystkich drogach i torach kolejowych. Temperatura utrzymuje się na poziomie 7 stopni poniżej zera.

Prawnuk cesarza Austrii uwodzicielem

Ks. Windischgrätz zniewolił młodą dziewczynę przyrzekając jej małżeństwo. - Torturował kochankę i obietnicy nie dotrzymał
Sensacyjna skarga sądowa

(x) 24-letnia Marja G. córka wyższego urzędnika kolejowego wniosła skargę do sądu skierowaną przeciwko księciu Franciszkowi Józefowi Windischgrätz, prawnukowi cesarza Franciszka Józefa I. Marja G. domaga się od księcia wypłacenia wysokiego odszkodowania za uwiedzenie i niedotrzymanie przyrzeczenia małżeństwa.

W roku 1928 — tak rozpoczyna się skarga do sądu — rodzice moi wysłali mnie do Wiednia, gdzie miałam uczyć się do konserwatorium i pobierać lekcje muzyki. 13 lipca 1929 roku w drodze do konserwatorium w sposób bardzo uprzejmy zapoczął mnie na ulicy pewien przystojny pan.

Ponieważ powłóczliwość nieznanego była bardzo ujmująca, był zaś uprzedzającym grzecznym, zgodziłam się na to, aby mi towarzyszył, następnie przyjeżdżałam również zaproszenie do kawiarni. W kawiarni nieznanemu przedstawił mi się mówiąc: „jest prawnikiem cesarza i nazywa się Franciszek Józef Windischgrätz”.

Książę okazał jej wiele zainteresowania i nawet obiecał wystąpić o engagement do Berlina. Od tego czasu spotykał się z nią coraz częściej. Pewnego razu książę prosił, abym z nim weszła do windy jakiegoś domu. Gdy spełniłam jego życzenie, zbyt późno zorientowałam się, że znajduję się w hotelu studenckim.

Książę poczuł mnie wówczas uspokajając mówiąc, że oddawna poczuł do mnie wielką sympatię i że zajmie się moim losem zapewniwszy mi materjałny i wreszcie przyrzekł mi, że mnie wkrótce poślubi. Gwałtem nie miałam nigdzie i zostałam jego kochanką. Od tego czasu rozpoczął się dla mnie okres wyrażonych tortur.

Książę był gwałtownego usposobienia, dreczył mnie zazdrością, dokuczał posuwając się niejednokrotnie do zadawania mi bólu fizycznego. Zmusił mnie, abym zamieszkała z nim razem, przy czym nie wypuszczał mnie bez swego zezwolenia na krok z mieszkania, traktując gorzej niż niewolnicę. Nerwy moje nie wytrzymały tych tortur i w sierpniu 1930 roku usiłowałam popełnić samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym. Uratowano mnie wówczas i zabrano do szpitala na kurację.

Gdy po dłuższej kuracji wróciłam do zdrowia, książę przyjechał po mnie autem i już w drodze powrotnej poczuł mi dokuczać a nawet bić. Aby się wreszcie uwolnić od brutalnego kochanka wyjechałam do Preszburga, gdzie ofiarowano mi pracę. Po przybyciu na miejsce okazało się, że praca moja ma polegać na nocnej grze w lokalu rozrywkowym i zabawianiu gości. Nie przyjeżdżałam niekorzystnych i krzywdzących mnie warunków i wróciłam do Wiednia.

W Wiedniu rozchorowałam się na skutek wielu przeżyć i koleżanki moje wysłały mnie do sanatorium na kurację. Po powrocie do zdrowia domagałam się od księcia spełnienia danych mi obietnic twierdzących zapewnienie mi bytu i obietnicy małżeństwa.

Rodzina księcia proponowała mi wówczas za pośrednictwem sekretarza pewne odszkodowanie wzamian za zrzeczenie się pretensji. Mimo obietnic, odszkodowania żadnego nie otrzymałam wobec czego na drodze sądowej domagałam się odszkodowania w wysokości 62 tysięcy szillingów za niedotrzymanie obietnicy małżeństwa, uwiedzenie, wzięcie w domu i pozbawienie możliwości zarobkowania i dalszych studiów, oraz 700 szillingów miesięcznej renty.

W odpowiedzi na skargę Marji G. książę Windischgrätz złożył w sądzie wyjaśnienie, w którym tłumaczy się w ten sposób, że przedewszystkiem krytycznego dnia 1929 roku nie on zaczę-

ł pił Marję, a wprost przeciwnie został przez nią w sposób napastliwy zaczepiony.

Ponieważ podobala mu się, książę wleźliwy zwykłą awanturkę miłosną i zaproponował pójście do kawiarni a następnie do hotelu, na co się Marja zgodziła. Oczywiście nie mogło być mowy o tym, aby kiedykolwiek przyrzekał małżeństwo kobiecie, która tego samego dnia, w którym ją poznał godziła się na pójście z nim do hotelu.

Co zaś do brutalnego obchodzenia się z kochanką, to raczej książę był nie wolnikiem Marji, ponieważ ona kontrolowała każdy jego krok i groziła listami awanturami.

Książę nadmienia, że jest zbyt dobrze wychowany, aby kiedykolwiek mógł podnieść rękę na kobietę i za-

rzuty Marji są zupełnie gołosłowne. Co zaś do przyrzeczenia odszkodowania i zabezpieczenia bytu materjalnego, to książę uważa, że postąpił jak gentleman ponieważ ulokował Marję w przyzwoitym pensjonacie i dawał jej na wydatki 300 szillingów miesięcznie.

O większych sumach nie mogło być mowy, ponieważ zaraz na początku ich znajomości książę uprzedził Marję, że rodzina jego bardzo zubożała i musza się liczyć z każdym groszem.

Przed sądem oświadczył książę Franciszek Józef Windischgrätz, że chętnie wypłaciłby całą żadaną kwotę Marji, lecz poprostu wskutek braku jakichkolwiek funduszy nie jest w stanie tego uczynić. Wobec tego oświadczenia Marja G. wycofała skargę.

Zaniechanie policji angielskiej, która nie przystosowała się do zmienionych warunków życia, spowodowało w Anglii wzrost bandytyzmu

Scotland Yard wypowiada wojnę przestępcom

(x) Angielska policja kryminalna, zwłaszcza londyński Scotland Yard, stała się w tym czasie wzorem dla wszystkich policji świata. Tymczasem od pewnego czasu w Anglii daje się zauważyć gwałtowny wzrost bandytyzmu i przestępczości. Coraz częściej zdarzają się wypadki zbrodni, które porażają okrytą wieczną mgłą tajemnicy, albowiem policja nie może wpaść na trop sprawcy, jak to miało miejsce z mordercą popełnionym na małej Vera Page.

W ostatnich dwunastu miesiącach popełniono w Anglii 8 tajemniczych morderstw, których ofiarami padały kobiety i młode dziewczęta. Mimo usilnych poszukiwań policji, sprawcy bujały na wolności i nie zdołano nawet wysledzić okoliczności towarzyszących potwornym morderstwom.

Pozatem niewyjaśniony został cały

szereg napadów na samotne kobiety w Blackpool, Portsmouth, Liverpoolu i Dewsbury. Do liczby niewyjaśnionych morderstw zaliczyć jeszcze należy cały szereg mordów na tle seksualnym.

Ubiegłego miesiąca dokonano jednego tylko dnia 6 morderstw na tle seksualnym, które również pozostały niewyjaśnione. Należy również zanotować w ostatnich czasach ogromny wzrost rozmaitych włamań, napadów na transporty pocztowe, nie mówiąc już o istnej pladze kradzieży kieszonek.

Policja angielska była istotnie przed laty najlepszą policją świata i nie dziwnego, że była ogólnie stawiana za wzór godny naśladowania. Nie trzeba jednak zapominać o tym, że policja pozostała na tym samym poziomie, na jakim zatrzymała się przed paru laty, natomiast kryminologia przez ten czas udoskonala-

Tardieu — zły prorok

Na rok przed wojną przepowiadał pokój
 (m) W jednym z pism zagranicznych drukuje się obecnie cykl artykułów o nowym premierze Francji Tardieu. Z artykułów tych przytaczamy niezwykle interesujący i charakterystyczny wyjątek:

W roku 1913 jeden z dziennikarzy zwrócił się do obecnego premiera Tardieu z zapytaniem, czy jest możliwa wojna w Europie.

— Nie! — kategorycznie odpowiedział Tardieu. — W Europie nie ma ani jednego państwa, które pragnęłoby wojny. Wszystkie mocarstwa europejskie są obecnie pokojowo usposobione. W ciągu 30 lat było już wiele przyczyn, które mogłyby wywołać wojnę, a mimo to pokój nie został naruszony. Europejski system dyplomatyczny nie daje powodów do obawy wojny.

W roku 1932, jako przewodniczący francuskiej delegacji na międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej w Genewie, Tardieu oświadczył z trybuny:

— W Europie nie ma obecnie ani jednego państwa, które pragnęłoby wojny. Wszyscy dążymy do pokoju.

W rok po przepowiedni Tardieu w 1913 roku wybuchła wojna światowa. Tardieu okazał się złym prorokiem.

Wielka ks. Pawłowna jest rozgoryczona „eksirawagancją” — swojego syna, ks. Lennarta

(h) Jak doniosły pisma, wielka księżna Marja Pawłowna przyjechała do Londynu, aby być obecną na ślubie syna z pierwszego jej małżeństwa, szwedzkiego księcia Lennarta z panną Nisswandt.

— Zastanawiam się w wielkiej rozterce duchowej i widocznym zdenerwowaniu — pisze angielski dziennikarz. Księżna nie uważała nawet za właściwe ukrywać swój smutek. Według jej słów, książę Lennart przeszedł „wszelkie granice”, w znaczeniu naruszenia zwyczajów, manier i tradycji panujących nie tylko w domach królewskich, lecz także w t. zw. „dobrych rodzinach”.

Wielka księżna doskonale rozumie uczucia, jakimi darzy jej syn pannę Nisswandt, uważa ją bowiem za kobietę w wielkim stopniu powrotną, lecz nie znajduje słów dla wyrażenia swojego niezadowolnienia z tego powodu, że młody książę razem z narzeczoną podróżował, zatrzymując się w jednym hotelu.

Księżna uważa, że młoda para prowadziła się do ślubu zbyt „nowocześnie i postępowo”. Pozatem wielka księżna zupełnie nie zgadza się z systemem autoreklamy, którą młody książę stosuje, przebywając w tak niezwyklej sytuacji w obcym kraju. I prasa bulwarowa, i operatorzy filmowi, i fotografowie uliczni — wszyscy doskonale zarabiali na rozmownym księciu, pozwalającym na zdjęcia chętniej, niż tego wymagały okoliczności. Największą jednak troską wiel-

kiej księżny była niechęć księcia Lennarta do wzięcia ślubu w kościele. O tem mówiła ona z wielkim podnieceniem.

— Nie pojmuję, w kogo on się wroził. Ojciec jego jest człowiekiem niezwykle skromnym. Wychowany został przez babkę, nieboszczkę królową szwedzką, niewiastę o wybitnych zaletach duchowych. Gotowa jestem nad wszystkim wybić moje goście przebież do porządku dziennego, nie mogę się jednak pogodzić z tem, że małżeństwo mojego syna nie zostanie pobłogosławione w kościele. I dlatego ja oraz wielki książę Dymitr Pawłowicz postanowiliśmy zaznaczyć naszą nieobecność na cywilnym ślubie młodej pary.

W tej samej chwili szwajcar hotelowy przyniósł wielkiej księżnie wieczorne pismo, które właśnie zamieściły wiadomość o tem, że ani matka, ani wuj młodego księcia nie będą obecni na jego ślubie.

— Widzi pan, on już zdążył poinformować prasę o swoim nieprzejednanym stanowisku.

Cywilny ślub księcia Lennarta, jak już o tem doniosła prasa odbył się w piątek. Po ślubie młoda para odwiedziła swojego londyńskiego adwokata w jego mieszkaniu, gdzie przyjęto ją szampanem. Następnie młodzi zjedli śniadanie w hotelu i udali się do Szwajcarii. Wielka księżna, Marja Pawłowna wraca do Ameryki.

ła się technicznie i udoskonalała się w dalszym ciągu.

Bandyci używają teraz bardziej skomplikowanych środków pomocniczych i potrafią umiejętniej zacierać za sobą ślady, zmieniając o wiele szybciej miejsce pobytu, aniżeli to miało miejsce przed kilku laty. Nic dziwnego tedy, że policja angielska, która nie robi tak szybkiego postępu, nie może już sprostać temu, co pierwej, zadaniu.

Dodać jeszcze należy, że na barki policji spadły obecnie nowe zupełnie obowiązki, jak na przykład regulowanie ruchu, czego dawniej zupełnie nie było. Do zwalczania nowych metod świata przestępczego, potrzebne są nowe metody walki. Ponieważ policja angielska jest pod tym względem obecnie nieco zaniedbana, nie tedy dziwnego, że w Anglii budzi powszechną grozę gwałtowny wzrost bandytyzmu, który wzoruje się na metodach chicagowskich.

Nowy szef policji lord Trenchard zdaje sobie najzupełniej sprawę z braków, które cechują obecną policję angielską. Lord Trenchard zapowiada wszczęcie wielkiej ofensywy przeciwko przestępczości i jest zdania, że mu to się całkowicie powiedzie.

Przedewszystkiem zaczął on od reorganizacji policji i od technicznego wyszkolenia. Utworzył on specjalne lotne oddziały policji motocyklowej, której jedynym zadaniem będzie tropić przestępców umykających własnymi lub przywłaszczonymi autami. Policja motocyklowa będzie w ścisłym kontakcie z policją lotniczą o utworzenie której lord Trenchard usilnie zabiega.

Pozatem specjaliści agencji obserwować będą wszystkie przystanki tramwajowe i autobusowe oraz stacje kolei podziemnej, gdzie wypadki kradzieży kieszonek są najczęstsze. Do pomocy policji zostanie wzwana również obsługa wozów tramwajowych i autobusowych, która otrzyma specjalne instrukcje i upoważnienia.

Wszystkie przesyłki pocztowe, a w szczególności poleczone otrzymają specjalną opiekę tajnej policji, której zadaniem będzie niespuszczanie z oka przesyłek, przyczem w czasie transportu zarządzane będą próbne kontrole.

Oczywiście, urzędnicy pocztowi będą również musieli ściśle współdziałać z policją. Lord Trenchard oznajmił, że nie zniechęci w Anglii żadnych chicagowskich metod bandyckich i że żadne z miast angielskich nie będzie mogło być przez chwilę porównane do stolicy bandytyzmu, którą jest Chicago.

Wzrost śmiertelności wśród nieślubnych dzieci

**W przytulku brak wolnych miejsc
dla podrzutków**

(d) Dane statystyczne, opracowane na podstawie ostatniego spisu ludności, wykazują, że o ile śmiertelność wśród niemowląt w Polsce ogólnie się zmniejszała, to jednak wśród dzieci nieślubnych dość znacznie wzrosła.

Już w roku 1926 śmiertelność wśród dzieci nieślubnych była nieproporcjonalnie wysoka, a w następnych latach, w miarę pogłębiania się kryzysu gospodarczego, wzrosł następował w dalszym ciągu.

Zjawisko to daje się łatwo wytłumaczyć. Większość dzieci nieślubnych wychowuje się w żłobkach, ochronkach, domach dla podrzutków i innych tego rodzaju zakładach, utrzymywanych przez samorządy.

Wobec niesłychanej kompresji preliminarzy budżetowych, sięgających częstokroć 50 proc. i wyżej, samorządy z konieczności musiały zredukować do minimum wydatki na cele kulturalne i opiekę społeczną.

Nowych przytulików nigdzie się nie buduje. W dotychczas istniejących przeważnie panuje tak wielkie przepełnienie, że nowe dzieci przyjmują się tylko w wyjątkowych wypadkach.

Dziś więc w pierwszym rzędzie dzieci nieślubne są narażone na skutki kryzysu.

Matki tych maleństw — to przeważnie ubogie, rańczone dziełeczka, oszukane przez mężczyzn, którzy je pozostawili na łasce losu. Nie mogą one swym dzieciom nieślubnym zapewnić żadnej opieki. Zwracają się więc do przytuł-

ków lecz, niestety, dla ich dzieci brak jest miejsca.

W państwach zachodnio-europejskich procent śmiertelności wśród dzieci nieślubnych jest znacznie mniejszy. Tam bowiem znajduje się ogromna ilość zakładów opiekuńczych dla niemowląt.

Jeżeli ilość zgonów dzieci nieślubnych oznaczmy cyfrą 100, to dla dzieci nieślubnych w Anglii otrzymamy 191, w Belgii — 139, w Szwecji — 143, we Włoszech — 139, w Polsce zaś przeszło 200.

Dalej stwierdzić należy, że w innych państwach europejskich, z małymi wyjątkami, śmiertelność wśród dzieci nieślubnych systematycznie się zmniejsza, mimo ogólnego pogarszania się warunków gospodarczych, w Polsce natomiast obserwujemy zjawisko wręcz odwrotne.

Sprawy tej nie wolno bagatelizować. Samorządy nasze muszą znaleźć odpowiednie fundusze na opiekę społeczną.

W pierwszym rzędzie należy pomyśleć o losie tysięcy małych nieszczęśliwych istot, porzuconych przez rodziców i pozostawionych na pastwę losu.

Kasa chorych nie przyznaje zasiłków

**w wypadkach, gdy ubezpieczony
ma uboczne źródła dochodu**

(d) Swego czasu na wokandyli sądowym znalazła się zasadnicza sprawa, dotycząca ubezpieczenia w kasie chorych.

Pewien ubezpieczony, który przez dłuższy okres był obłożnie chory i nie mógł spełniać swych czynności zawodowych, po wyzdrowieniu, zażądał od kasy chorych odpowiedniego zasiłku pieniężnego.

Kasa chorych nie uwzględniła jednak jego prośby. Ustaliła bowiem, że ów ubezpieczony, będąc na posadzie, jednocześnie posiadał własność nieruchomości, z której czerpał dość poważne zyski.

Kasa chorych doszła więc do wniosku, że posiadał on dostateczne środki utrzymania w okresie choroby i wobec tego zasiłek pieniężny nie powinien mu przysługiwać.

Ubezpieczony nie chciał się pogodzić z decyzją kasy chorych i po bezskutecznych pertraktacjach, wreszcie skierował całą sprawę na drogę sądową.

Ze względu na wyjątkowe, do tej



pory nigdy bodaj w Polsce nie notowane tło zatargu, sprawa wzbudziła duże zainteresowanie.

Wyroki sądowe (sprawa przeszła przez wszystkie instancje) były dość sprzeczne.

Dopiero w ostatnich dniach Sąd Najwyższy wydał w tej sprawie zasadnicze orzeczenie, które będzie posiadało kolosalne znaczenie we wszelkich sporach pomiędzy kasą chorych i ubezpieczonymi.

W orzeczeniu tem jest wyraźnie powiedziane, że jeżeli ubezpieczony posiada postronne źródło dochodu, poza zarobkiem zasadniczym i jeżeli to źródło dochodów poważnie wpływa na jego sytuację materialną, to kasa chorych, w wypadku choroby, nie jest obowiązana wypłacić mu zasiłek pieniężny.

W myśl tego orzeczenia, zarobek uboczny nieistoty, mniejszy niż zasadnicze źródło dochodu i nie wpływający zbyt na stan materialny ubezpieczonego, nie może być brany pod uwagę.

Sąd Najwyższy nie ustalił dokładnego stosunku pomiędzy zasadniczym zarobkiem i ubocznym źródłem dochodu. Z tego też względu spory pomiędzy kasą chorych i ubezpieczonymi prawdopodobnie będą rozmaicie komentowane.

Instytucje sądowe będą musiały w poszczególnych wypadkach rozstrzygać, czy kasa chorych jest obowiązana wypłacić zasiłek chorobowy, czy też nie.

Dalej w orzeczeniu Sądu Najwyższego jest jeszcze mowa o tem, że o ile członek rodziny ubezpieczonego ma zajęcie zarobkowe, to kasa chorych temu członkowi rodziny może również nie przyznać pomocy.

Uporczywe zaparcia stołka, katary grubej kiszki, zastój w kiszce, wzdęcie, bóle w bokach, przechodzą przy używaniu rano i wieczór po szklaneczce naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Żadając w aptekach.

Podatek od psów Magistrat wysłał nakazy płatnicze

(it) Jak się dowiadujemy, wydział podatkowy magistratu rozpoczął w dniu dzisiejszym rozsyłanie nakazów płatniczych na podatek od psów za rok 1932. Wymienione w nakazie sumy winny być wpłacone do kasy miejskiej w ciągu dni 14 od daty doręczenia nakazu. W tymże okresie mogą być wnoszone reklamacje, w wypadku jeśli komuś wymierzono zbyt wielki podatek, względnie jeśli ktoś psa się pozbył.

Zdrada tajemnic wojskowych Sprawa przy drzwiach zamkniętych

Poznań, 26 marca. W dniu wczorajszym sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę Władysława Grzybowski, Leona Grzybowski i Wilhelma Jüttnera, oskarżonych o zdradę tajemnic wojskowych na rzecz państwa ościennego. Sprawę Leona Grzybowski go wyłączono z procesu.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Trybunał skazał Władysława Grzybowski na karę 3 lat więzienia, zaś Wilhelma Jüttnera na 2 lata więzienia, z pozbawieniem obu praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Poradnik astrologiczny

26 marca. — posiadają charakter ZYCZLIWY, przychylny, otwarty i szczerzy, cechuje ich fantazja, natchnienie, marzycielstwo, mistycyzm i ekstaza. W karierze swojej przebiegają krewnymi i znajomymi, osiągną wybitne stanowisko i umiejętnie się na takowym zabezpieczą. W przyszłości będą mieć coś wspólnego z pracą społeczną lub zajmą stanowisko rządowe, lecz na takowym długo nie pozostaną z powodu intryg wrogów i zazdrości otoczenia. Przez swoją życzliwość i szczerłość będą często narażeni na nieprzyjemności lub straty materialne. Powinni ostrożność zachować, nie wierzyć opowiadanom innych i nie zważać na intrygi. Dzięki poparciu osób wyżej postawionych, będą mieć szanse zrobienia kariery. Będą mieć coś wspólnego z przedsiębiorstwem, dzięki którym w późniejszych latach dorobią się majątku. Urodzeni pod wpływem BARANA — powinni starać się opanować swój system nerwowy, wówczas unikną wielu przykrych następstw.

Dla urodzonych 26 marca, szczęśliwy miesiąc październik, daty dnia 4, 10, 13, 18, kolor różowy z czarnym, jako amulet — talizman SZAFIR czarny, liczby loteryjne 8 2 1 2 2 (15).

Z głodu

(d) Na ul. Piotrkowskiej 220 zemsta z głodu 60-letnia bezdomna i bezrobotna Janina Surzyńska. Odwieziono ją do zbiorni miejskiej.

— Na ul. Kilińskiego 10 zastąpił z głodu 43-letni bezrobotny Kazimierz Michałko, zam. przy ul. Spornej 56. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

Pod kołami samochodu

Na ul. Wołoskiej dostał się pod koła wozu ciężarowego Szlama Sajgenblat, zam. przy ul. Wólczańskiej 67 Sajgenblata odwieziono do szpitala św. Józefa. Wóznice pociągnęło do odpowiedzialności karnel.

Zamach samobójczy

(d) W mieszkaniu własnym przy ul. Krynicznej 1 zażył w celu samobójczym większej ilości sublimatu 35-letni Ludwik Majanowski. Majanowski był od dłuższego czasu bez pracy i cierpiał nędzę, co stało się przyczyną rozpaczliwego kroku. Denata odwieziono w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

Jak ogólnie wiadomem jest, reumatyzm, podagra i pokrewne cierpienia, mają za przyczynę nagromadzenie się kwasu moczowego w organizmie. Zazwyczaj chorzy starają się przy pomocy różnych środków jak np. nacierania, gorące kąpiele, okłady itp. uwolnić się od tych cierpień, ale przeważnie doznają tylko chwilowej ulgi. Częstokroć następuje ze sztywnienie kończyn, jak rąk i nóg, opuchlina kolan, tak, że chory prosto nie może powstać z miejsca. W interesie

więc każdego chorego leży zastosowanie takiego środka, który zupełnie usunąłby te cierpienia. W tym celu należy więc za stosować tabletki Togonal, które właśnie wstrzymując nagromadzenie się kwasu moczowego, skutecznie zwalczają te nie domagania. Togonal też usmierza te straszliwe bóle, nie wywierając żadnego szkodliwego wpływu na serce, żołądek i inne organy. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko Togonal. We wszystkich aptekach.

Krwawa zemsta zredukowanego pracownika

**Napadł na swego byłego pracodawcę
i dotkliwie go poturbował**

(d) W sklepie spożywczym Antoniego Turczyka od trzech lat pracował w charakterze sprzedawcy Walerjan Miastowicz. Spelniał on bardzo sumiennie swe obowiązki, to też właściciel sklepu obdarzał go dużym zaufaniem.

Pewnego dnia Turczyk nieoczekiwanie przylapał go na kradzieży kilku kilo cukru.

Młody sprzedawca, drżąc z przerażenia, wybełkotał:

— Niech mi pan wybaczy. Ojciec i matka teraz nie nie zarabiają. Moja pensja jest bardzo mała, nie wystarcza na wszystko. To, co zrobiłem, więcej się nie powtórzy.

Właściciel sklepu przez chwilę zastanawiał się, co ma uczynić i wreszcie odpowiedział:

— Wiem, że dawniej byliście uczciwym i dlatego nie zwróciłem się do policji. Nie będę was jednak dłużej trzymał. — Proszę w tej chwili odejść.

Miastowicz szybko opuścił sklep.

Po kilku dniach przyszedł jednak do Turczyka, chcąc go prosić o ponowne przyjęcie do sklepu. Turczyk nie chciał z nim nawet rozmawiać. W ciągu następnych tygodni, młodzieniec jeszcze kilkakrotnie próbował porozumieć się ze sklepikarzem. Nie mógł bowiem w żaden sposób znaleźć innej pracy i nie wiedział, co ma począć ze sobą.

Turczyk okazał się jednak bezwzględny i nie wybaczył mu winy.

Pewnego wieczoru Miastowicz udał się z kilku kolegami do jakiejś knajpy, chcąc zalać robaka.

Około godziny 10-ej wieczorem, wyszedł z lokalu mocno pijany.

Udał się wówczas wprost do mieszkania właściciela sklepu.

Turczyk i tym razem nie chciał go przyjąć, lecz pijany młodzieniec przemocą wtargnął do mieszkania.

Padł na kolana przed swym byłym pracodawcą i zawołał:

— Błagam pana, niech pan mnie nie wyrzuca, bo jeszcze zrobię coś złego!

— Jeżeli w tej chwili stąd nie wyjdziecie — odparł twardo Turczyk — to zawołam policję!

Mostowicz stracił panowanie nad sobą. Pochwycił leżący na stole nóż i zadał właścicielowi sklepu cios w ramię.

Po dokonaniu tego czynu usiłował zbiec, lecz został przytrzymany.

Rana, jakiej doznał właściciel sklepu okazała się bardzo powierzchowna.

Mostowicz w rezultacie znalazł się przed sądem i został skazany na trzy miesiące więzienia.

Występy złodziejskie

(d) Z mieszkania Henryka Podgórskiego przy ul. Sierakowskiego 64, skradziono garderobę i bieliznę, wartości 400 zł.

— Z budki z słodczymi przy ul. Franciszkańskiej 61, należącej do Bronisławy Filipiak, skradziono wyroby cukiernicze, wartości 500 złotych.

— Na starym Rynku 9, skradziono Hermanowi Ketowi paczkę garderoby, wartości 400 złotych.

— Z warsztatu ślusarskiego Etroima Mordkiewicza przy ul. Śródmiejskiej 19, skradziono różne narzędzia, wartości 700 zł.

— Ze sklepu Jakuba Kupermana przy ulicy Rzgowskiej 47 skradziono artykuły spożywcze wartości 600 zł.

— Z mieszkania Feli Tasiemka przy ulicy Narutowicza 21, skradziono garderobę, wartości 800 zł.

— Chanie Borowskiej, zam. przy ul. Łagiewnickiej 13, skradziono bieliznę, wartości 1.000 złotych.

Sprawców kradzieży policja nie ujęła.



Humor dla wszystkich

Wojciech Ciupaga ciężko zaniemógł. Po wyczerpaniu wszelkich środków domowych postanowiono zawezwać lekarza z pobliskiego miasteczka. Lekarz zbadał chorego i powiedział: — Przedewszystkiem trzeba choremu trzy razy dziennie mierzyć temperaturę. Ma pan termometr?...

— Nie...

— No, to trzeba kupić...

Ciupagowa poszła do miasta, lecz zamiast termometru kupiła barometr. Następnego dnia lekarz pyta:

— No, jak tam chory się czuje?...

— Ano nie lepiej...

— A mierzyła pani temperaturę?...

— Tak...

— No i co termometr wskazał?

— Mokra i wiatry...

Noc. Pada śnieg. Przed bramą na śpiątku siedzi jakiś zadumany gość. Przechodzący ulicą policjant, zatrzymuje się i pyta:

— Co pan tu robi?...

— Zgubiłem w śniegu klucz od mieszkania i czekam na wiosnę.

Trzej przyjaciele rozmawiają o swych krewniakach. Tym razem przypadkowo bez żadnych złośliwości.

— Ja mam wujka — powiada pierwszy — który jest posłem. Każdy, kto go widzi, zwraca się doń „Eksceleńco“...

— A ja — powiada drugi, starając się zdystansować pierwszego przyjaciela — ja mam stryja dyrektora banku i każdy, kto go widzi, mówi do niego „Panie Prezydencie“...

— To wszystko nie nie znaczy — powiada trzeci z triumfującą miną — Ja mam teściową i każdy, kto ją widzi, mówi: „Mój Boże“...

Mayer otrzymał od swego wierzyciela list następującej treści:

— Za kilka dni ma nastąpić koniec świata. Radzę panu jeszcze dzisiaj uregulować dług, abym nie potrzebował szukać pana w „pikkle“.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś w sobotę przedstawienie zawieszone. W święteczną niedzielę, w poniedziałek i we wtorek komedia Grzymały-Siedleckiego „Ich synowa“.

W poniedziałek o godzinie 4-ej po południu po cenach znizowanych po raz bezwzględnie ostatni sztuka muzyczna Berta Brechta „Opera za trzy grosze“.

W pełnych próbach pod reżyserią dyr. Borowskiego sensacyjna sztuka oparta o intrygi szpiegowskie z czasów wielkiej wojny A. Madia i B. Boucarda „X 33“. W popisowej roli czepiga niemieckiego J. Macherska, w roli szpiega francuskiego T. Białoszczyński, a szef francuskiej służby wywiadowczej J. Wołkowski.

TEATR KAMERALNY

Dziś w sobotę przedstawienie zawieszone. W niedzielę, w poniedziałek i we wtorek komedia Mary Lucy „Dziewczyna i hipopotam“, w której popisową rolę odgrywa ulubienica Sędzi Stefania Jarkowska.

W poniedziałek o godz. 5-ej po poł. raz jeszcze jeden przedwyjściem Michała Złacza „Kłopoty Bourrachona“.

TEATR POWSZECHNY (Przejazd 34)

Dziś, w Wielką Sobotę, „Gólgota“ o godzinie 5-ej po poł. Ceny od 50 groszy do 2-ech zł. W niedzielę, t. j. w pierwszym dniu świątecznym oraz w poniedziałek — dwa przedstawienia: o godz. 4.15 po poł. i o 8.30 wieczorem.

TEATR POPULARNY (Ogródowa 18)

W poniedziałek, dnia 28-go marca, o godzinie 12.15 w południe dla dzieci i młodzieży odegrana zostanie bajka p. t. „Król Kryształek i Krasnoludki“ układu B. Bolkowskiego, ze śpiewami i tańcami.

W niedzielę, dnia 27-go marca, trzy przedstawienia: o godz. 6-ej, 8 i 10-ej wiecz. „Już wiosna“.

Gabinet terapii fizycznej

Dr. POLAKA

Al. Kościuszki 53

prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Helium, DIATERMIA

lampa kwarcowa, promienie pozaczzerwone (cieplne) galwanizacja, faradyzacja masaż i t. d.

MARLENA DIETRICH

Anna May Wong i Clive Brook

w superfilmie produkcji 1932, osnutym na tle aktualnych wydarzeń na froncie chińsko-japońskim.

Szanghaj-Express.

Dzień świąteczny...

Przy każdym święcie starsze kuzynki i młodsze gosposie lubią sobie przypominać dawne czasy i kiwając smętnie głowami mruczą pod nosem:

— Mój Boże, już znowu całuski rok upłynął... Jak to dawno było, kiedy to się szykowało szynkę na Wielkanoc, a tu już znowu święta... Jak ten czas leci...

— Czas leci — to prawda... Zanim się obejrzyysz, już po zimie, już budzi się przyroda do nowego życia, już znowu masz lato przed sobą.

Święta stanowią okazję nie tylko do rozmyślań nad wartkim pędem czasu, lecz również do

odpoczynku.

Tak przynajmniej było dawniej. Dziś, gdy znaczna ilość pracowników fizycznych i umysłowych odpoczywa przymusowo przez długie miesiące, nie mogąc znaleźć pracy, odpadła ta największa bodaj radość świąteczna, jaką jest świadomość odpoczynku po ciężkiej pracy.

Ale święta Wielkanocne, przypadające na okres budzenia się nowego życia w przyrodzie, tyle posiadają w sobie uroku, tyle otuchy dodają ludziom smut-

nym i wątpliwym, tyle wywołują uśmiechów na tej szarej ziemi, że wszyscy czekają na nie z utęsknieniem jak na złote promienie słońca po dniach sioły i szarugi.

Podniosły nastrój świąteczny udziela się wszystkim, zwiększa wartość etyczną człowieka, odwraca jego myśli od spraw dnia powszedniego, wprowadza go w nowy świat, pozwala mu zająć się sobą,

zwalnia go z kajdan codziennych obowiązków.

Każdy wie doskonale, jak wielki wpływ na jego stan duchowy wywiera zmiana ubioru, odświeżenie mieszkania i inne drobne zmiany, których nie docenia się w gorączce powszedniego życia, w wirwarze codziennych trosk i utrapień.

Święto jest właśnie taką generalną zmianą, odpoczynkiem dla ciała i dla ducha.

Dlatego też, korzystajcie w całej pełni z dnia świątecznego, bo czas leci i zanim się obejrzyście, będzie już po świętach...

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ

„POLSKIEGO RADJA“

SOBOTA, dnia 26-go marca.

11.45—11.55: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z Warszawy.

11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.

12.10—12.15: Płyty gramofonowe z W-wy.

13.15—13.50: Przerwa.

15.50—16.05: Płyty gramofonowe z W-wy.

16.05—16.30: Program dla dzieci. Sluchowisko p. t. „Quo vadis, Domine“, zradiofonizowane według powieści Henryka Sienkiewicza przez B. Hertza. Tr. z W-wy.

16.30—17.10: Płyty gramofonowe z W-wy.

17.10—17.15: Wielkość wśród ludzi — wygłoszą dr. Kazimiera Zawistowicz Tr. z W-wy.

17.30—17.45: Płyty gramofonowe z W-wy.

17.45—18.00: Odczyt o „Zygmuncie“. Transmisja z Krakowa.

18.00—18.40: Tr. z Krakowa Rezurekcji z Katedry na Wawelu oraz Dzwon Zygmunta.

18.40—18.50: Przerwa.

18.50—20.00: Sluchowisko z Warszawy p. t. „Irydium“ — Krasniewskiego.

20.00—20.15: Felieton z Warszawy.

20.15—21.55: Koncert wieczorny z W-wy.

21.55—22.10: Kwadrans literacki Władysława Orkana. „Wesoły dzień“. Tr. z W-wy.

22.10—22.40: Koncert Chopinowski z W-wy.

22.40—22.55: Komunikat meteorologiczny i wiadomości sportowe z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.00. *Helsingfors*. „Ewangelista“ opera Kienzla.

20.30. *Moskwa*. „Don Juan“, opera Mozarta.

20.45. *Rzym*. Tr. opery z Teatru San Carlo.

21.00. *Bruksela*. Wieczór Beethovena.

23.00. *Berlin*. Koncert symfoniczny. pod dyr. Oskara Frieda.

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ

„POLSKIEGO RADJA“

NIEDZIELA, dnia 27-go marca.

10.00—11.45: Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy.

11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie i odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—12.15: Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego.

12.15—12.35: Płyty.

12.35—13.15: Audycja żołniersko-strzelecka

13.15—16.00: Przerwa.

16.00—17.00: Sluchowisko dla rolników i koncert.

17.00—18.00: Muzyka lekka z płyt gramof.

18.00—18.30: Audycja dla dzieci. Tr. z Wilna.

18.30—19.00: Posenki w wykonaniu chóru Dana

19.00—20.30: Felieton z Warszawy.

20.30—21.45: Popularny koncert solistów. Wykonawcy: Fwa Bandrowska-Turska (sop.), Irena Dubiska (skrz.) i Ludwik Urstein (alkomp.). Tr. z Warszawy.

21.45—22.00: Kwadrans literacki — Klechda Artura Górskiego p. t. „Pomsta“.

22.00—24.00: Muzyka lekka i taneczna z płyt gramofonowych (Warszawa)

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

9.50. *Wiedeń*. Koncert symfoniczny.

14.30. *Sztokholm*. Koncert symfon.

17.00. *Rzym*. Tr. koncertu symfonicznego z „Augusteo“.

19.00. *Koenigs wusterhausen, Monachium, Królewice i inne stacje niemieckie*. Koncert symfoniczny z New Yorku.

19.15. *Wiedeń*. „Niebieski mazur“ — operetka Lehara.

20.05. *Langenberg*. „Mefisto“, opera Arriga Boito. Tr. z Tonhalle w Düsseldorfie.

20.45. *Rzym*. „Bufere estive“ — opera Alberta Gentilliego.

21.00. *Medylan*. Transm. opery.

22.05. *Londyn Regional*. XXII Koncert Niedzielnny. W progr. „Lobgesang“, kantata symfoniczna Mendelssohna.

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ

„POLSKIEGO RADJA“

PONIEDZIAŁEK, dnia 28-go marca.

10.00—11.00 35: Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa.

11.35—11.50: Odczyt misyjny p. t. „Młota Polska w Rodezji“ — wygłosi dr. Zofia Bleszyńska. Tr. z Warszawy.

11.58—12.15: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy

12.15—14.00: Poranek symfoniczny z Filharmonii. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza, Michaela Barnasa (skrz.) i Dora Gutowska (sopran) 1) O. Nicolai: Uwertura „Wesołe kumoszki z Windsoru“ 2) Corelli-Leonard: La Folia 3) Pieśń 4) F. Liment: Maszyna do szycia 5) M. Marotli: Pavana Dogale 6) J. Culotta: Burleska 7) Utwory na skrzypce solo Tr. z W-wy.

14.00—15.00. Przerwa.

15.00—15.20: Muzyka z Warszawy.

15.20—15.55: Audycja p. t. „Dyngus“ w wyk. Związku Młodzieży Wiejskiej. Tr. z W-wy

15.55—16.20: Sluchowisko dla dzieci p. t. „Smigula-Dyngus“ Ant. Bogusławskiego. Transmisja z Warszawy

16.20—16.40: Płyty gramofonowe z W-wy.

16.40—16.55: „Polskie misterium wielkanocne z przed 350 lat“ — wygłoszą dr. Janina Królińska. Tr. ze Lwowa

16.55—17.15: Płyty gramofonowe z W-wy.

17.15—17.30: „O kobiecie hinduskiej w walce o wolność Indyi“ — wygłoszą p. Janina Wąsicka Tr. z W-wy.

17.30—17.45: „Kacik iccykowy“, Tr. z W-wy.

17.45—19.00: Koncert popołudniowy Orkiestra P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego, Eugeniusz Maj (baryton) i Ludwik Urstein (akompaniament). Tr. z W-wy.

19.00—19.25: Rozmaitości.

19.25—19.45: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie programu na dzień następny i płyty gramofonowe

19.45—20.15: Sluchowisko „W czepku urodzony“ W. Rapackiego. Tr. z W-wy.

20.15—22.15: Słodka dziewczyna — operetka



Panika w Hollywood

Rząd zamierza wydaląc cudzoziemskich artystów

(lu) W Hollywood panuje wielkie wzburzenie w związku z agresywnymi planami kongresu amerykańskiego w stosunku do artystów - cudzoziemców, pracujących w amerykańskich wytwórniach.

Autorom projektu w sprawie wydalenia cudzoziemskich artystów jest poseł Samuel Dickstein, który sądzi, że w ten sposób uszczęśliwi amerykańskich aktorów, przelewając na nich wszystkie honoraria.

Przeciwko temu projektowi i w obronie cudzoziemskich aktorów wypowiedział się szereg znakomitych działaczy filmowych.

Angielski aktor filmowy George Ellis oświadczył, że Hollywood nie może istnieć bez aktorów europejskich,

albowiem Ameryka nie jest w stanie dostarczyć mu potrzebnej ilości sił aktorskich. Ameryka według słów tego artysty, powinna właśnie szukać po całym świecie aktorów, a nie ograniczać się wyłącznie do własnych talentów.

Znakomity autor licznych scenariuszów filmowych, Leslie Howard, wyraził mniemanie, że Hollywood stał się światowym środowiskiem filmowym tylko dzięki temu, że

ściągnął cudzoziemskich aktorów.

Z projektu tego skorzystają tylko zagraniczne wytwórnie, które przyciągną na swą stronę najlepszych aktorów.

W tym samym duchu wypowiedział się dyrektor wytwórni Universal Pictures Corporation oraz dyrektor Paramountu, dodając jeszcze, że publiczność sama ma prawo wyboru swych faworytów.

Warto zaznaczyć, że Greta Garbo i Marlena Dietrich odmówiły udzielenia swej opinii w tej tak blisko obchodzącej je sprawie.

Nowiny filmowe i teatralne

(lu) W swoim czasie głośny był skandal, jaki urządziła swemu bratu Mary Pickford za to, że ożenił się on z pewną panną imieniem Mary i w ten sposób wprowadził w świat

nową Mary Pickford.

Obecnie prawdziwa Mary może już być spokojna, gdyż brat tej po rocznym pożyciu rozwiódł się ze swą małżonką.

w 3-ach aktach Henryka Reinhardta Transmisja z Warszawy.
22.15—22.30: Kwadrans literacki z W-wy.
22.30—22.45: Komunikat meteorologiczny, polityczny i wiadomości sportowe z W-wy.
22.45—24.00: Muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

10.00. *Wiedeń*. Koncert symfoniczny.

19.00. *Lipsk*. „Don Carlos“ — Opera Verdigo.

19.30. *Bratysława*. „Mignon“, opera Thomasa. Tr. z Teatru Słowackiego.

19.30. *Budapeszt*. „Faust“ — opera Gounoda.

19.45. *Sztokholm*. „Księżna Czardasza“ operetka Kalmana.

20.00. *Berlin*. „Radjopotpourri“ — Cornelia Brongsgeesta.

21.05. *Monachium*. „Parsifal“ — opera Wagnera (akt 3-ci). Tr. z Teatru Narodowego.

UBIORY

Damskie
Męskie i
Dziecinne

pnano-
wisch
m deli
wielim
wyborze

NA RATY

i za gotówkę

polec

M. S. CHRZANOWICZ 238

PICTRKOWSKA

Przyjmuję zamówienia z własnych i powierzonych mi egzemplarzy

Karuzela Śmierci

Powieść sensacyjno-kryminalna

Napisał specjalnie dla „Expressu” Jerzy Buk.

22)

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Do hotelu „Continental” w Poznaniu podczas odbywającej się w tym mieście „Międzynarodowej Wystawy Włókienniczej” zajechał późnym wieczorem bogaty przemysłowiec angielski, John Pitt, wraz ze swą piękną córką Mabel. Pitt zajął w hotelu „Continental” pokój Nr. 322 i odczuwając zmęczenie, położył się natychmiast spać. Podczas gdy córka jego z braku miejsca przeniosła się do innego hotelu na tej samej ulicy.

Gdy następnego dnia o godzinie 10-ej zrana Mabel weszła do pokoju swego ojca, zastała tam ku wielkiemu swemu zdumieniu kilku robotników, zajętych remontowaniem pokoju. Ojca nie było. Znikł w niezwykle tajemniczy sposób wraz ze swymi walizkami i rzeczami.

Portier hotelowy oświadczył, że nie zna żadnego gościa o podobnym nazwisku i nie widział go wcale poprzedniego wieczoru. Również dyrektor hotelu, który rozmawiał z Pittem poprzedniego wieczoru, stwierdził, że to nieprawda i że z nikim w sprawie odnalezienia pokoju nie rozmawiał. O zamieszkaniu pokoju Nr. 322 wogóle nie mogło być mowy, gdyż — jak podała służba hotelowa — pokój ten od kilku tygodni był w stanie nieużywalnym i nikt w nim nie mieszkał. Przy sprawdzeniu okazało się, że nazwisko Pitta nie figurowało w księdze gości hotelowych, co wprawiało córkę zaginionego w jeszcze większe zdumienie.

Przyjacielem Mabel jest młody malarz, Zygmunt Chromański, który zabiera ją do Krakowa.

Mabel zostaje podstępem zwabiona do Łodzi przez „Czarną Zośkę” i jej pomocników Józka oraz Felka. Zośka pozostawia Mabel pod opieką swych kamratów a sama wyjeżdża do Krakowa, by rozwinąć się z Zygmuntem Chromańskim, który przed trzema laty wciągnął ją do swego pracowni i uwodził.

Owocem tej przełotnej miłości był młody Jasio, który wychowywał się u jakiejś kobiety w Warszawie. Malarz, zakochany w Mabel, zapomniał o Zośce, lecz ona ciągle go jeszcze szuka.

Uwiedzenie Mabel miało właśnie na celu odwrócenie uwagi malarza od pięknej Angielki. Aby pozbędz się na zawsze swej rywalki, Zośka opowiada Zygmuntowi, że zabiła Mabel przez nieostrożność.

Po przyjeździe do Łodzi Zośka udaje się do kryjówki, w której przetrzymywała Mabel, lecz dowiaduje się, że Angielka uciekła.

Pewnego razu, gdy wybrali się do „Monte-Rouge” podszedł do nich znany bokser, Zdzisław Kornecki, przyjaciel Zygmunt. Opowiada on, że ma stanać do walki z dotychczasowym mistrzem Polski, Weberem, lecz obawia się porażki.

Podczas tańca bokser opowiada Zośce, że zna Mabel jeszcze z Londynu i że spotkał ją ostatnio w Łodzi. Ponieważ Mabel nikogo nie znała w Łodzi, więc bokser zabrał ją do Warszawy.

Kornecki z polecenia Zośki ma wypaść do herbaty Mabel troszkę „białego proszku” wywołującego atak szaleń.

Za tę przysługę Zośka ma postrzelić Webera w rękę, by uniemożliwić mu wystąpienie w zawodach bokserkich.

Kornecki spełnia polecenie Zośki i Mabel dostaje ataku szaleń, wskutek czego przewożą ją do szpitala.

Tymczasem Zygmunt dowiaduje się od Żuka, że Mabel jest w szpitalu. Detektyw opowiada mu ponadto, że jest już na tropie „Czarnej Zośki”.

Zośka ucieka do Poznania, lecz po kilku dniach wraca po Jasiu, bez którego nie może żyć.

Na terenie Polski rywalizują ze sobą dwie bandy, do jednej z nich należy „Czarna Zośka” do drugiej — niejaki „Dudek”.

Zośka postanowiła wyjechać zagranicę i w tym celu odbywa ostateczną rozmowę z Zygmunt, informując go o powziętym planie.

Zygmunt ożywił się. To był doskonały pomysł... Rozbiedzie się jej może na zawsze! Gdy była w Polsce, ciągle był niespokojny, że wsadza ją do więzienia, a ona całą winę na niego zwała. Nie miał czystego sumienia, wolał więc, żeby Zośka była od niego jaknajdalej.

— A co będzie z Jasiem? — zapytał.

— Zabiorę go ze sobą.

— Dasz sobie radę?

— Bądź spokojny... Zagranicą już sobie poradzę... Muszę mieć tylko trochę gotówki na podróż i na pierwszy miesiąc pobytu zagranicą. Później sama będę zarabiała.

— Ile potrzebujesz?

— Najmniej dwa tysiące złotych...

— To nawet dość duża suma...

— Żenisz się bogato... Nie brak ci chyba pieniędzy...

Poruszył się niespokojnie, jakgdyby

wyczuł ironię w słowach Zośki i rzekł powstając:

— Dobrze... Postaram się o tę sumę dla ciebie... Kiedy zamierzasz wyjechać?

— Jeżeli dasz mi jutro pieniądze, mogę już jutro wyjechać...

— Dobrze... Czekał tu na mnie jutro o tej porze...

Następnego dnia Zygmunt przyniósł pieniądze. Schowała banknoty do kieszeni i wyciągnęła rękę:

— No, bądź zdrow... Kto wie, kiedy się znowu zobaczymy...

— Dokąd właściwie zamierzasz wyjechać?

— Nie wiem... Narazie pojadę do Berlina... Co będzie dalej, zobaczymy...

— Odprowadzę cię do Poznania... — oświadczył nagle — Chcę się pożegnać z Jasiem...

— Jak uważasz... Uprzedzam cię, że ze mną podróż nie jest zbyt bezpieczna... Ściągają mnie po całym kraju...

— Wiem o tem... — odparł. — Jedziesz chyba w przebraniu?

— Oczywiście... Tym razem przebieram się za wojażera...

— A więc dobrze... Jadę z tobą... Muszę pożegnać się przynajmniej z Jasiem...

— Bądź w takim razie na dworcu o godzinie 11-ej i czekaj w poczekalni trzeciej klasy...

O godzinie jedenastej Zygmunt był na wyznaczonym miejscu, lecz Zośki jeszcze nie było. W poczekalni trzeciej klasy panował ożywiony ruch. Część pasażerów siedziała przy stołach, popijając herbatę, część zaś leżała na ławkach i na podłodze, zażywając błogiego wypoczynku. Zygmunt usiadł w pobliżu drzwi, by mieć na oku wchodzące osoby.

W pewnej chwili drzwi się otworzyły i do poczekalni wszedł starszy jegołomski w okularach, getrach i melniku. W rękę trzymał grubą laskę i wypchnął walizę. Gdyby Zośka nie uprzedziła go o charakterystyce, nie poznałby jej w tym stroju, zmieniającym całkowicie jej wygląd. Nie podniósł się jednak od razu, lecz czekał aż sama do niego dojdzie.

Zośka rozejrzała się po wielkiej, zadymionej sali i zatrzymała wzrok na nieco zdziwionej twarzy Zygmunt. Zbliżyła się doń i nie zdejmując kapelusza, rzekła zmieniionym głosem:

— Dobry wieczór panu... Dokąd pan jedzie?

— Do Poznania... — odparł Zygmunt, powstrzymując się z trudem od śmiechu.

— To świetnie się składa... — odparła z poważną miną. — Jedziemy razem... Jak tam interesy?

— Dziękuję...

— Czy ma pan już bilet?

— Owszem...

— Której klasy?

— Drugiej...

— To niedobrze... Ja jadę trzecią...

No, w każdym razie możemy razem wyjść na peron... Pociąg już czeka na torze...

Gdy wyszli z poczekalni, Zośka szturchnęła go w bok i szepnęła:

— Kup dwa bilety trzeciej klasy...

Nie oponował, ufając całkowicie instynktom Zośki. Skoro kazala mu kupić bilety III-ej klasy, więc wymaga tego pewnie taktyka. Wkrótce też przekonał się, na czym polegało to taktyczne posunięcie. W trzeciej klasie więcej było ludzi, można więc było wcisnąć się gdzieś w kąt niewidocznie, przykryć głowę płaszczem lub gazetą i udawać śpiącego.

Pozatem w wagonach trzeciej klasy było ciemniej niż w drugiej klasie, a

Zośce nie zależało specjalnie na tem, by wszyscy ją widzieli.

Dzięki tej przezorności dojechali do Poznania bez przygód. Wprost z dworca udali się do mieszkania owej kobiety, która opiekowała się Jasiem.

Weszli do dusznej izby, przesiąkniętej zapachami mydlin i kwaszonej kapusty. Przy balii stała starsza kobiecina, piorąc bieliznę. Na podłodze siedziało kilkoro dzieci, bawiąc się łupinami od kartofli i okruszami chleba.

Właścicielka mieszkania, ujrawszy dwóch panów na progu swej skromnej izby, wytarła ręce o fartuch i przyjrzała się swym gościom nieufnym wzrokiem.

— Przyszliście po Jasia... — rzekła Zośka. — Gdzie on jest?

— Jasia niema...

— Czy wyszedł?

— Wczoraj jeszcze wyszedł...

— Jaki wczoraj? Nie wrócił?!

— Do tej pory nie wrócił...

— Sam przecież nie mógł wyjść!

Co się z nim stało?

— Właśnie, że sam wyszedł... Na czworakach zszedł ze schodów i nie wiem co się z nim stało...

— To nieprawda! — wrzasnęła Zośka, rozglądając się dokoła nieprzytomnym wzrokiem. — Niech mi pani odda moje dziecko!

Kobiecina przyjrzała się uważniej podejrzanemu mężczyźnie w melniku. Poznała widocznie teraz dopiero, że rozmawia z kobietą i załamując dłonie, krzyknęła:

— Patrzcie-no, moi państwo!... Dajabym głowę, że to mężczyzna!... To pani jest matka Jasia?

— Tak, to ja!... Niech mi go pani zwróci!

— Kiedy mówię jak było... Pani wie, jak ciężko pracuję... Dostałam wczoraj nową bieliznę do prania... Za dwa dni musi być gotowa... Całą noc przy balii

stałam... Człowiek jak wół pracuje... Na swoje dzieci nie ma czasu uważać, więc co tu gadać dopiero o obcych bachorach... Stoję więc przy balii i piorę i piorę, a tu słyszę, jak ta moja Felka powiada: „Patrz, mamo, Jasio wyszedł na schody”... Myślałam, że żarty ze mnie stoisz, ale patrzę — chłopaka rzeczywiście niema... Wybiegłam więc na schody, ale już go nie było... Sąsiadka mówiła mi, że widziała chłopca na schodach, ale co się z nim stało, nikt nie wie...

— Boże, Boże... — jęczała Zośka, zalewając się łzami. — Co pani z moim dzieckiem zrobiła? Gdzie je teraz znajduje?!

— Uspokój się... — rzekł Zygmunt, również wstrząśnięty opowiadaniem pracownicy. — Zwróćmy się do policji, dziecko musi się znaleźć...

I zwracając się do właścicielki mieszkania, zapytał:

— Gdzie mieszka ta sąsiadka, która widziała Jasia na schodach?

— Drugie drzwi na prawo... Moczyłowska...

Zygmunt udał się wprost do niej. Pani Moczyłowska potwierdziła zeznania pracownicy, dodała jednak jeszcze, że w tym samym czasie na podwórzu widziała cygankę, która szukała naiwnych aby im powrócić.

— Więc czy przypuszcza pani, że ta cyganka porwała Jasia?

— Bo to pierwszy raz się słyszy, że te cyganiuchy dzieci wyłapują?... Naród to niepewny, albo kradną, albo dzieci wycygniają...

Podejrzanie było może słuszne, ale kto mógł je sprawdzić na poczekaniu?!

Zygmunt wrócił do mieszkania pracownicy, gdzie Zośka nie mogąc jeszcze oswoić się z tą straszną myślą, rozpaczala ogromnie.

— Ale rozpacz nieszczęśliwej matki nie na wiele się przydała. Dziecka nie było.

Rozdział dwunasty

Walka z cyganami

Poszukiwania w Poznaniu okazały się bezcelowe. Zygmunt narazie nie zawiadomił policji o wypadku zaginięcia chłopca, gdyż musiałby w takim razie dradzić władzom bezpieczeństwa pewne tajemnice ze swego życia.

Przedewszystkiem zapytanoby go przecie, czy to było dziecko?... Cóżby na to odpowiedział?... Szukanoby matki. Wyszłoby na jaw, że malarz utrzymuje bliższe stosunki z Czarną Zośką. Z tych względów nie wtajemniczał nikogo w swe tragiczne przeżycia i podjął się szukania Jasia na własną rękę.

Zośka oczywiście nie marzyła już o wyjeździe zagranicę. Przez pierwsze kilka dni zamknęła się na klucz w hotelu pokojowym i nie chłiała nikogo widzieć. Nawet Zygmunt nie miał do niej dostępu. Istniała poważna obawa, że Zośka wpadnie w ciężką chorobę psychiczną, ale silne nerwy wytrzymały ten okropny cios i Zośka nie poddała się.

Trzeciego dnia postanowiła:

— Wracam do Warszawy... Dziecko musi się znaleźć... Żebym wiedziała, że życie stracę, muszę odzyskać mego najdroższego Jasiuszka...

Wróciła więc do Warszawy. Zygmunt zajął się znowu swą pracą, utrzymując z Zośką luźny kontakt. Informował się tylko o stanie poszukiwań i pomagał jej materialnie.

Zośka zniknęła często na kilka dni z Warszawy, prowadząc poszukiwania niemal w całej Polsce. Śledztwo miało o tyle utrudnione, że sama przecież mu-

stała ukrywać się przed policją. Ale przy jej boku był Felek, wierny i oddany towarzysz...

Felek nie opuszczał jej ani na chwilę, a że był sprytny i odważny, więc pomoc jego ogromnie się jej przydała.

W tym czasie w prasie ukazała się wiadomość o porwaniu dziecka w Łodzi. Porwanie to nastąpiło również w okolicznościach bardzo tajemniczych. Stwierdzono, że o tej porze na podwórzu również była jakaś cyganka, reklamująca swe wróżbiarskie zdolności.

W kilka dni później policja otrzymała wiadomość o następnym porwaniu dziecka w jednej z wsi pod Tomaszowem. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że przez wieś przejeżdżał wówczas obóz cygański, co znowu zrodziło przypuszczenie, że sprawcami porwania byli ci wieczni tułacz.

Zośka, czytając te wiadomości w gazetach nabierała coraz większego przekonania, że Jasio został również porwany przez cyganów.

Podzieliła się swymi przypuszczeniami z Felksem, który przyznał jej rację:

— Te cygańskie mordy to gorsze od ludożerców... — zawołał z oburzeniem. — Trzeba będzie z nimi porządek zrobić!...

Następnego dnia, gdy Zośka leżała jeszcze w łóżku, przybiegł zdyszany i już na progu zawołał:

(Dalszy ciąg jutro).

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89.
(przy przystanku tramw. pahjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele światła, lampa kwarcowa,
elektryzacja, koentgen, szczepienia,
analizy (mocz, krew, piwocin,
wydzieliny itd.). Operacje, opatrunki,
leczenie zębów zastrzykami. Wizyty
na miasto.
Porada 4 złote.
Porada dentyści i lekarzy wene-
rologicznych 3 złote.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11-1) przyjmuje
2-3) kobieta-lekarz
w niedziele i święta od 9-2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

BEZPŁATNIE.
Psycho- grafolog Szyller -
Szkołnik, Warszawa, Żora-
wia 47, określa charakter,
zdolności i przeznaczenie,
wyszczególnia najważniejsze fakty
życia bezpłatnie. Napisz imię, rok i
miesiąc urodzenia. Niniejsze ogłosze-
nie i zł. 1.- (znaczkę pocztową) na
koszty pocztowe i kancelaryjne zału-
ż.

PLACE TANIO
do sprzedania przy szosie
Łódź - Chojny
wiad u Gospodarza, Rzgowska Nr. 58.

DR. MED.
M. HELLER
chor. skórne, weneryczne i moczo-
płciowe
NAWROT Nr. 2. Telefon 179-89
przyjmuje od 10 rano i od 4-8 popoł.
dla pań spec. od 4 - 5-ej.
niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

DR. HALTRECHT
choroby skórne weneryczne i moczo-
płciowe.
PIOTRKOWSKA 10. Telefon 245-21.
Przyjmuje od 8-9.30 rano i 12.30-1.30
po poł. 5-9 wiecz. W niedziele i świę-
ta 10-1 rano.

Doktor
KLINGER
Spec. chor. weneryczn. skórnych
i włosów (porady seksualne).
ANDRZEJA 2. TEL. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8.
w niedziele i święta od 10-12

Doktor
REICHER
Choroby skórne, weneryczne
i moczo-płciowe.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiec.
w niedziele i święta od 9-1.

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5. tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczo-
płciowe.
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9
w niedziele i święta od 9-1.

Dr. med.
S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, włosów i moczo-płciowych.
Ewangelicka 2, tel. 129-45.
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-8-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR
H. Wołkowyski
Cegielniana No 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne,
skórne, i moczo-płciowe.
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9,
w niedziele i święta od 9-1.

Dr. med.
M. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG
Zawadzka 10. Tel. 155-77
przyjmuje 9-12 i od 3-6 popoł.

Dr. Med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne
i moczo-płciowe
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wie-
czór, w niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. med.
M. Rozentat
Akuszer - ginekolog
11 listopada 19 tel. 223-34
przyjmuje od 4-7 po poł.

1000-02 **PODZIĘKOWAŃ OTRZYMUJEMY**
za nasze bajeczne środki „RADJO-
CAP LL” (balsam, mydło, żel) powstrzymuje momentalnie
wypadanie włosów, usuwa łupież po 24 godzinach, niszczy
grzybek, ożywia obumierające cebulki, usuwa łamliwość i ane-
mie włosów. Cały komplet zł. 6.- Płyn „RADJO-MAI”
przeciw łuskiej cerze, czerwoności nosa i wargom (z przy-
rządem) zł. 3.75. Niebawmy wynalazek przeciw piegom
nóg „AGAWA” Nr. 1 usuwa piegi i plamy walcowane
iut po 3 dniach, nie tłuszczy, nie brudzi, lepszy środek od
kremów zł. 3.- oraz mydło „AGAWA” Nr. 1 białe zł. 2.
Przebieg zł. 1.75. Zaliczenie pocztowe. **PRAWDZIWY**
WYROBY LAB. B. MATULEWICZA. Adresować: WAK-
SZAWA, PL. NAPOLEONA. ODD. 6. SKRZYŃKA POCH-
TOWA 631. JEZIEŃSKI.

OLLA
GUM...!
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie ży-
ciowe, Duże ofiary materialne
zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwa-
lany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie
wyprobowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA”

ŁADNY
DOBRY
ITANI
KRAJAT
POLECA
„EKONOMJA”
Piotrk. 31

KAPELUSZE DAMSKIE
najnowszych modeli
na sezon wiosenny poleca
Salon Miod
9 ZAWADZKA 9
we ście p. bramę

Pończochy jedwabne
i inne,
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tania, bo w prywatnym mieszkaniu

Dr. med.
Różaner
Dzielnia No 9,
tel. 128-98
Specjalista chorób
skórnych,
Wenerycznych
i moczo-płciowych.
Przym. od 8-10 i 4-8
w niedz. i święta
od 9-12.

Dr. med.
J. NADEL
akuszerka i
choroby kobiece
Przy muje
od 3-5 i od 7-8
Pomorska 7
tel. 127-54.

W Pabjanicach
angielskiego udzie-
la rutynowana nau-
czycielka, przye-
dzająca z Łodzi.
Łasz zgłoszenia:
Pani D-równa Sze-
ker, ul. Rocha 5
od 2-3 p. p.

Lekcji
angielskiego
udziela rutynowana
nauczycielka Jani-
na Mardefort,
Południowa 24
m. 13,
tel. 164-02.

Wyciąć! Zachować! Wezwanie!

Niezliczone choroby włosów rozmno-
żyły się bardzo silnie zwłaszcza w
ostatnich latach u mężczyzn, kobiet i
dzieci, i zagrażają często niepostrze-
żone, nie wywołując żadnych bólów,
też najpiękniejszej naturalnej ozdoby
człowieka — włosom.
55-letnia praktyka w dziedzinie pieleg-
nacji włosów zapoznała p. Annę Csillag
z tysiącami przypadków, gdzie wsku-
tek nieświadomości lub niedbałości już
od dzieciństwa rozpoczyna się powolne
obumieranie korzonków włosowych i
wówczas wszelkie zabiegi celem odży-
skania włosów, są spóźnione

Te przypadki, które należy przeważnie tłumaczyć nieświadomości-
cią danych osób o istnieniu choroby skłoniły nas do bezwa-
runkowo koniecznego środka zapobiegawczego, a mianowicie

zupełnie bezpłatnego badania włosów

w nadziei, że każdy dla własnego dobra i w interesie dobra ogó-
łu gorąco nas w tem poprze. Jeśli więc kto zauważy w swych
włosach symptomy choroby, jak:

**łupież, wypadanie włosów (także miejscowe), roz-
dwajanie i łamanie się włosów kołnieniec, przetłuszc-
zenie lub wysuszenie włosów, powolne lub za cienia
odrastanie włosów, przedwczesne siwienie i t. d.**

to wówczas jest jeszcze czas przeszkodzić dalszemu rozwojowi
tej, częstokroć jeszcze nierozwiniętej choroby, i jej zapobiec.
Wszystko co powinniście uczynić to wypełnić dokładnie zamie-
szczony poniżej kwestionariusz i przesłać go wraz z próbką wło-
sów do naszego laboratorium. Badanie włosów, jakoteż przesła-
nie wyniku badania jest bezpłatne i bez zobowiązania.

1.000 złotych

daje Anna Csillag temu, który udowodni że musiał zapłacić, lub
w inny sposób uiszczyć się za badanie włosów. Nie wahajcie się
węc w przekonaniu że to Wam jest niepotrzebna lub, że ktoś
Was wykorzysta. Każdy musi się upewnić o stanie zdrowia

Nazwisko

Adres

Zawód

Wiek

Czy cierpiał pan (i) na wypadanie
włosów?

Czy ma pan (i) łupież?

Czy włos pan(a) jest suchy, czy tłus-
sty

Czy skóra głowy jest wrażliwa?

Czy w ostatnim czasie przebył pan(i)
jakie choroby?

Jeżeli tak jakie?

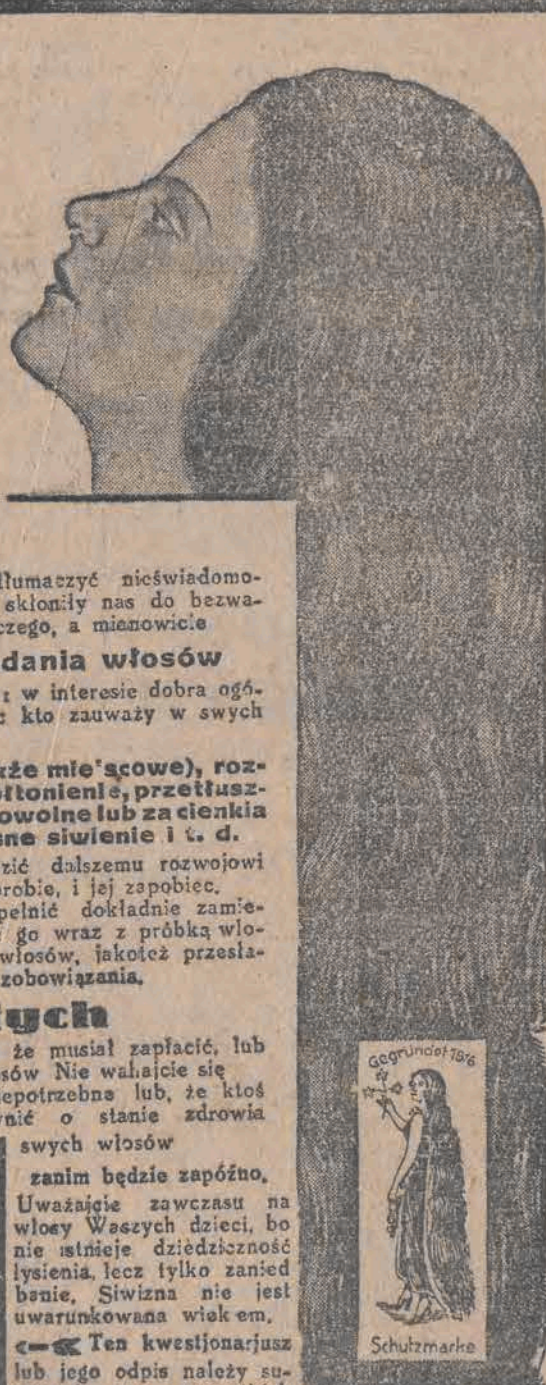
Czem pielęgnuje pan(i) włosy?

Czy ma pan(i) fryzurę chłopięcą, czy
też długie włosy?

Czy włosy pan(a) są rzadkie, lub
guste?

Czy cierpi pan(i), bóle głowy?

(Załączyć 35 gr. w znaczkach poczt-
owych na odpowiedź).



zanim będzie zapóźno.
Uważajcie zawsze na
włosy Waszych dzieci, bo
nie istnieje dziedziczność
łysienia, lecz tylko zanied-
banie. Siwizna nie jest
uwarunkowana wiekiem.
Ten kwestionariusz
lub jego odpis należy su-
miennie we wszystkich
punktach dokładnie wypeł-
nić i wraz z kilkoma, w ostatnich czasach wycze-
sanymi włosami, wysłać celem zupełnie bezpłat-
nego zbadania, przyczem zobowiązuję się do za-
chowania zupełnej dyskrecji.

ANNA CSILLAG
Kraków, Wielopole 5/454

Chorzy na raptury i różne kalectwa!!!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie
wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla
życia ludzkiego są bardzo niebezpiecz-
ne. Ruptura staje się wielką jak gło-
wa ludzka, spowodować może śmier-
telne powikłania kiszki.

Specjalne leczenie bandażem orto-
pedycznym gumowe mojej metody usu-
wają, radykalnie, najniebezpieczniej-
sz i najstarsze raptury u mężczyzn
kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzy-
wienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu
się garbów i guzów kości lecznicze
gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych róg
płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne.
Sznurowe nogi i ręce. Zakład ortopedyczny.

Spec. I. RAPAPORT
ortoped, ze Lwowa, Łódź ul. Wólczańska Nr. 10,
I. pod. parter, tel. 221-77.
UWAGA: Osobiste lawienie się chorzych jest
konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorzych
m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.

Córka moja Janina, lat 12, cierpiała na grz-
licę kręgosłupa. Dziś dzięki zaoplikowaniu
przez WP. Dyr. J. RAPAPORTA, zam. w Ło-
dź przy ul. Wólczańskiej 10. (front parter),
gorsetowi ortopedycznemu czuje się bardzo
dobrze i żadne niebezpieczeństwo jej nie zag-
raża. Wdzięczność moja jest wielka.

FELCZAK APOLONIA
Łódź, ul. Borysia Nr. 7.

Czy znacie
„MOLOCHRON”
worek ochronny chemicznie
sprętarowany hermetycznie
zamknięty do przechowywania
futer i garderoby
Cena zł. 1 gr. 50 sztuka.
Do nabycia we wszystkich składach
aptecznych.
Przedstawiciel na woj. Łódzkie
inż. B. ROTKOWICZ
Łódź, Cegielniana 69, tel. 171-64.

Nie jedź bez
prawa jazdy!
Zapisz się zaraz na Zawodowe Kursy
Samochodowe
Br. Grętkiewicza
w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 111, tel. 175-35
Kursy rozpoczynają **NOWY KURS**
Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelarja
od godz. 9-ej rano do 8-ej wiecz.
Dogodne warunki **Splaty ratami**

Dr. med.
H. GUTSTADT
AKUSZER-GINEKOLOG
Zacisłonia 62 (Śródmiejska 14).
Tel. 129-52.
Przyjmuje od 5-7.

Dr. med.
H. KRAUSKOPF
Akuszerka i choroby kobiece
ZGIERSKA 15, tel. 113-47.
Przyjmuje od 4-7 w ecz.

DOKTOR
J. Sołowiejczyk
Choroby skórne, weneryczne i
moczo-płciowe
PIOTRKOWSKA 39. Tel. 144-92.
Przyjmuje od 3-6 popoł. i od 8-9 wiecz.
W niedz. i święta od 11-2 popoł.

PRZERABIAM, farbuję słomkowe fil-
cowe, jedwabne kape-usze 3 zł. Lidz-
barska, Złotona 6 w podwórzu.
ZA TRAFNE przeprowadzenie dużo po-
ziękowań i uznanie zdobyła słynna
Chiromantka z Galicji, Andrzejka 32,
m. 11. 26
FRASE pończochową kupujemy za-
raz, Lwówowski 90, m. 9. 26
BEZPŁATNIE określam charakter,
zdolności, przeznaczenie. Nadeslij:
imię, rok, miesiąc urodzenia i dołącz
zł. 1 (znaczkę pocztową) na koszty
pocztowe, kancelaryjne, Łódź, skrytka
poczt. 386.
KUPIE natychmiast wannę i kocioł ka-
pielowy w dobrym stanie. Wiadomość
tel. 222-25 od 11-ej do 3 po poł.
BEZ PIENIEDZY! na czasie! Franki
metrowe i odpasowane okna, kapy,
obrusy, obuwie, bieliznę damską i me-
ską, biały towar, wełny i jedwabie.
Urzednikom i stalym klientom bez
wkładu na najdogodniejszych warun-
kach i najtańszych cenach poleca Leon
Rubaszkin, Kilińskiego 44. 23
WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz ba-
lowe po cenie niskiej Piotrkowska 294
prawa oficyna III piętro.



Eldorado polskich klubów piłkarskich Kaperowanie piłkarzy śląskich wciąż nie ustaje

Katowice, 5 marca. Ostatnie biuletyny z frontu piłkarskiego doniosły o zamierzonej wędrówce znanych graczy śląskich do poszczególnych klubów piłkarskich kraju.

Jest to zwykły porządek rzeczy usankcjonowany od paru już dobrych lat i z powodzeniem uprawiany przez poszczególne kluby.

Nie byłoby w tem zjawisku codziennym nic godnego uwagi gdyby nie fakt, że w powyższych metodach kryje się niebezpieczeństwo masowego a utajonego wprowadzenia zawodowstwa w szeregi piłkarskie. Prócz paru zaledwie na palcach dających się wyliczyć klubów piłkarskich operujących wyłącznie swoim własnym u siebie wyhodowanym materiałem piłkarskim, które postawiły sobie za punkt honoru wyzyskanie się kaperowania obcych zawodników, posiadamy niestety przeważną ilość klubów piłkarskich które w zasadzie żyją i utrzymują się na pewnym poziomie dzięki sztucznym sokom czerpanym z cudzego podwórka.

Ostatecznie nie zajmowalibyśmy się w zupełności tym niemylącym stosunkowo problemem, gdyby nie oczywisty fakt że Śląsk stanowi dla owych klubów „Eldorado” które konsekwentnie się eksploatuje w razie potrzeby. Tradycyjnym zwyczajem zjeżdżają na Śląsk w odpowiednim czasie panowie z odpowiednimi pieniędzmi i po jednej lub więcej konferencji z miejscowymi czynnikami wywożą zapewnień eksportu nowej „duszy” do swego macierzystego klubu.

Śląsk zatem stał się tą podporą utrzymującą w pewnych konkretnych wypadkach drużyny ligowe na poziomie, którego nie mogłyby wywalczyć własnymi siłami.

W tym stanie rzeczy leży zło podwójne, a mianowicie: stały ubytek najlepszych piłkarzy śląskich ze swego terenu, oraz sztuczne podtrzymywanie niezdołnych do samodzielnego życia klubów piłkarskich.

Nie potrzeba chyba wliczać szczegółowo nazwisk, najlepszych śląskich piłkarzy którzy do tego jeszcze czasu „bytuja” po rozmaitych klubach zmieniając przynależność klubową jak rekawiczki. Nasuwać się musi każdemu pytanie, dlaczego tak się dzieje.

Otóż nie będziemy odbiegali od prawdy, jeżeli powiemy sobie zupełnie otwarcie, że wina, leży przede wszystkim po stronie poszczególnych klubów śląskich, które pozwalają sobie zabierać bezkarnie swych graczy. Sami zaś zawodnicy, nie mają niestety wyrobionego u siebie poczucia przynależności do swego macierzystego klubu, którego powodzenie winno być przewodnią myślą każdego sportowca amatorka.

Posiadamy coraz większą ilość zawodników zupełnie obojętnych na swą przynależność klubową. — Zawodnik taki nie otoczony należyta opieką w klubie, oraz pozbawiony ze strony powołanych do tego młodościowych czynników zachęty do kultywowania w sobie przywiązania do swego macierzystego klubu — staje się z czasem, o ile tylko uzyska jako taką formę — zawodnikiem luźno chodzącym, którego ani dobre imię, ani też honor barw klubowych w których występuje, nie nie obchodzi.

Egzekutywa w stosunku do takiego osobnika jest bezsilna — albowiem wobec groźby natychmiastowego przeniesienia się do innej drużyny i osłabienia swego zespołu — wszyscy ustępują. — Przykład działa zaraźliwie — w drużynie wytwarza się brak subordynacji, zanika dyscyplina. — I wtedy jakakolwiek nęcąca propozycja zabiera danemu zespołowi, zawodnika, którego wyhodowała sobie od jego pierwszego

kroku sportowego. — Tak mniej więcej przedstawiałaby się geneza, masowego kaperowania graczy śląskich przez inne piłkarskie kluby.

Prócz, jednak strat moralnych, które z istoty rzeczy, automatycznie wynikać muszą, należy również podkreślić niepowetowaną stratę w materiale ludzkim, który w odniesieniu do śląskich piłkarzy występujących w innych drużynach przedstawia wysoką wartość. — Bez przesady można twierdzić, iż drużyna piłkarska złożona z graczy śląskich rozproszonych po całej Polsce — byłaby bezkonkurencyjna.

A zatem w ten prymitywny sposób traci Śląsk stale i rokrocznie możliwość uzyskania należytej i licząco odpowiedzialnej reprezentacji w Lidze Państwowej. — Jedyny zaś reprezentant Śląska „Ruch” staje do ciężkich walk u progu sezonu, w obliczu utraty 4-ch najlepszych graczy z minimalnymi szansami na uzyskanie należytej mu lokaty.

Jednocześnie, należy wyrazić szczerze zdziwienie pod adresem tych moż-

nych klubów piłkarskich które posiadając warunki naturalnego rozwoju i odpowiednio silne fundamenty materialne, kaperują bez zaleknień się śląskich piłkarzy. — Wydawałoby się, bowiem na pierwszy rzut oka, iż silna moralna danego klubu, leży właśnie w istocie wychowywania swego własnego narybku piłkarskiego i posługiwania się nim po odpowiedniej zaprawie.

Jeżeli już jednak naczelnie świadczy to w zupełności o zdrowych i normalnych podstawach danego zespołu piłkarskiego.

Powyższy stan niezupełnie pomyślny dla dalszego rozwoju piłkarstwa na Śląsku winien ulec zmianie na lepsze, o ile właściwym czynnikiem odpowiedzialnym za poziom sportu na Śląsku w rzeczywistości chodzi o jego dobro.

Dalsze trwanie podobnych warunków może poważnie zagrozić piłkarstwu śląskiemu, robiąc z niego jedynie rezerwar talentów eksploatowanych i wyszukiwanych przez innych.

Lukan.

Przed występem bokserów estońskich Interesująca impreza bokserska w filharmonii

Zapowiedziany na dzień 31 b. m. mecz pięściarskiej reprezentacji Estonii z drużyną I. K. P. będzie, obok meczu Łódź-Berlin, jedną z najpoważniejszych imprez bokserskich naszego miasta w obecnym sezonie.

Sport bokserski, korzystając w Estonii z wyjątkowego poparcia władz, poczynił ostatnio olbrzymie postępy i dziś poziomem swym nie ustępuje nam, to też mecz Estonii z I. K. P. zapowiada się jako walka równego z równym.

W skład drużyny gości wchodzi tylko zdobywcy tytułów mistrzowskich, z pośród których przedstawiciele wagi lekkiej, średniej i ciężkiej, a więc Lester, Misler i Adelman, wybijają się na pierwszy plan, stanowiąc najsilniejsze punkty drużyny.

Zwłaszcza ciekawie zapowiada się walka Konarskiego, który na mistrzostwach Polski wykazał pierwszorzędną formę. Garncański, którego tak sławie wywodzi na mistrzostwach okręgowych walczyć będzie ostatni raz przed wyjazdem z drużyną Polonii na tournée do Dorpatu, Tallina i Rygi. Przeciwnikiem naszego nokcaucisty będzie Sarlong.

Do meczu tego, który odbędzie się w sali Filharmonii o godz. 8 wieczorem drużyna I. K. P. wystąpi w swym najsilniejszym składzie. Pragnąc udostępnić publiczności wcześniejsze zamawianie miejsce zorganizowano przedsprzedaż biletów w firmie Kowalski, ul. 11 listopada 24.

Ivar Kreuger i Sonia Henie Ostatni taniec tragicznie zmarłego przemysłowca szwedzkiego

Śmierć króla zapalczanego Ivara Kreugera jest jeszcze nadal żywo komentowana przez prasę całego świata. Ostatnio nawet i prasa sportowa zamieszcza ciekawe szczegóły z ostatnich chwil życia wielkiego przemysłowca.

Ivar Kreuger odbył swoją ostatnią podróż z Nowego Yorku do Paryża na okręcie „Ile de France”. Okretem tym wracała również do Europy z Ameryki mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie, Sonia Henie.

Ivar Kreuger w czasie podróży morskiej nie udzielał się nikomu i był zupełnie zamknięty w sobie.

Przypadkowo zupełnie dowiedział się że na okręcie znajduje się słynna Sonia Kreuger natychmiast przedstawił się mistrzyni świata i prosił o pozwolenie do trzymywania towarzystwa w czasie podróży. Słynny przemysłowiec wykonał tak

wielkie zainteresowanie Sonią Henie, że nie odstępował jej ani na krok, a ostatniego wieczoru przed wylądowaniem we Francji tańczył on bardzo dużo ze słodką Sonią, która była zachwycona swoim szarmanckim partnerem.

Był to ostatni taniec Ivara Kreugera.

Olimpijski konkurs muzyczny

W sali konferencyjnej Min. Oświaty odbyło się posiedzenie jury olimpijskiego konkursu muzycznego, przy czym pierwszą nagrodę (na 19 prac) przyznano M. Kondrackiemu za utwór symfoniczny „Żołnierze”, a drugą nagrodę otrzymał Krudowski za utwór chóralny. Oba utwory posłane będą na konkurs olimpijski do Los Angeles.

Młody żołnierz hinduski Gulzar najpoważniejszym kandydatem do pierwszego miejsca w biegu olimpijskim na 1 milę

Przed niedawnym czasem ukazała się w prasie wiadomość, że hinduski żołnierz Ahmed Gulzar pobił dotychczasowy rekord francuza Ladoumegue na przestrzeni 1 mili. Czas nieznanego zupełnie hindusa wynosił 4:08,4 i był o jedną sekundę lepszy od dotychczasowego rekordu światowego, który należał do słynnego francuza.

Obecnie donoszą, że Gulzar pilnie trenuje biegi średnie i startować będzie na Olimpiadzie również w biegu na 1.500 metrów.

Możliwe jest wszystko. Aczkolwiek nowy rekord światowy hindusa nie został jeszcze oficjalnie zatwierdzony, to jednak przypuszczać należy, że jest to wielki talent lekkoatletyczny, który niewątpliwie zabłyśnie na Igrzyskach Olimpijskich. Pamiętajmy już fakt że Ladoumegue został dla Igrzysk Olimpijskich

Jutro pierwsze spotkanie o mistrzostwo ping-pongowe Polski

W dniu jutrzejszym rozegrane zostaną w lokalu Makkabi pierwsze spotkania w tenisie stołowym o mistrzostwo drużynowe Polski.

Program spotkań przedstawia się następująco: godz. 9.30: Makkabi (Kraków) — Hasmonea (Lwów); godz. 11: Makkabi (Łódź) — Makkabi (Kraków); godz. 15-16: Hasmonea (Lwów) — Makkabi (Łódź).

Drużyny powyższe, reprezentujące najwyższy poziom tenisa stołowego w Polsce wystąpią w swych najsilniejszych składach.

Imprezy sportowe w czasie świąt Wielkiejnocy.

Kalendarzyk sportowy na sobotę, niedzielę i poniedziałek jest następujący:

Sobota:

Lekkoatletyka: Boisko Wimy, godz. 9 — bieg naprzelaj Makabi (klubowy). **Niedziela:**

Piłka nożna: Boisko DOK, godz. 11, mecz o mistrzostwo Łodzi i puchar: Ł. T. S. G. — Hakoah, Ping-pong, Lokal Makabi, ul. Gdańska 40. Zawody ping-pongowe o mistrzostwo Polski z udziałem Hasmonei (Lwów), Makabi (Kraków). Początek o godz. 9.30. Gry sportowe: Sala Pab. Tow. Gimn. godz. 4 pp. mecz w koszykówkę męską i żeńską między drużynami Pabianickiego Tow. Gimnastycznego a Makabi (Łódź).

Poniedziałek:

Piłka nożna: Boisko DOK, godz. 11. Mecz towarzyski: ŁKS (skład ligowy) — Orkan.

W poniedziałek otwarcie Makkabjady w Tel-Awiwie

Uroczyste otwarcie Makkabjady w Tel-Awiwie nastąpi w nadchodzący poniedziałek, dnia 28 b. m. Udział w Makkabjady bierze: Polska Łotwa, Litwa, Finlandia, Estonia, Rumunia, Czechosłowacja, Austria, Anglia, Ameryka, Bułgaria, Luksemburg, Danja, Szwecja, Egipt, Syria, Grecja, Tunis, Francja, Belgia, Holandia, Palestyna.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Dr. Jan Polak

choroby wewnętrzne i alergiczne
(astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
ul. Al. Kościuszkii 53,
tel. 246-10.
Godziny przyjęć 6-7.

Młody żołnierz hinduski Gulzar najpoważniejszym kandydatem do pierwszego miejsca w biegu olimpijskim na 1 milę

tracony, wskutek nałożonej nań dyskwalifikacji, to jednak należy stwierdzić, że w Europie niema dziś biegaczy, którzy potrafiliby w biegu na 1 milę uzyskać czas 4:08,4. Nawet Nurmi musiał porządnie popracować nad sobą, by na Olimpiadzie sztokholmskiej uzyskać czas 4:10,4. Przeciwnikiem Nurmiego był wówczas Wide. Ladoumegue musiał również dużo pracować nad sobą, by pobić rekord światowy w biegu na 1 milę. Sukces Gulzara, zawodnika zupełnie nieznanego, wydaje się więc nieprawdopodobny. Albo więc trasa źle wymierzona albo też sędziowie omylili się w swoich obliczeniach. Zobaczymy co pokaże młody hindus na Olimpiadzie, jeżeli wogóle startować będzie w Los Angeles. Jeżeli uzyska on tylko 4:12, to wystarczy mu w zupełności, by zdobyć złoty medal Olimpijski.

Pałac Wilhelma — hotelem



Zamek Achilleion na Korfu, który był własnością b. cesarza Wilhelma II obecnie nie zostaje przerobiony na hotel, w którym zbierać się będzie międzynarodowa publiczność, przybywająca na wypoczynek na Korfu.

Zamach na prezydenta Peru



Na prezydenta Peru Ludwika Sanchez Cerro dokonano w Limie zamachu rewolwerowego. Strzał skierowany był w plecy, na szczęście jednak nie okazał się śmiertelny. Jest to już 16-ty zamach na prezydenta Sanchez Cerro.

Rekord pływacki pobity



Młoda Angielka Mercedes Gleitz, pobiła światowy rekord pływacki utrzymując się w wodzie przez 46 godzin. Mercedes Gleitz zamierza wziąć udział w międzynarodowej olimpiadzie sportowej w Los Angeles.

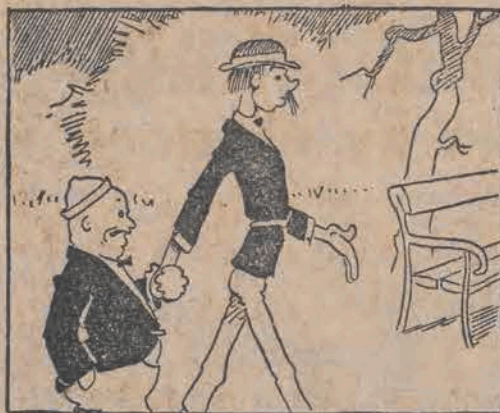
PAT i PATACHON

Ucieszny film „Expressu” — Seria 18-ta

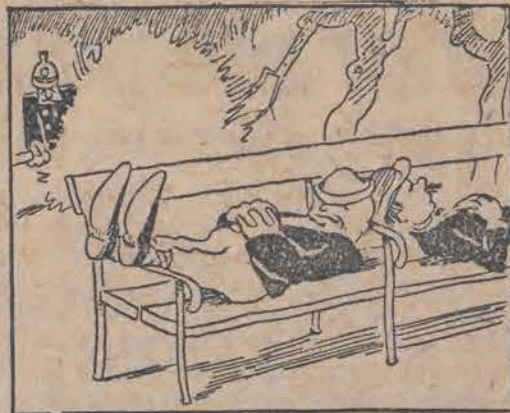


Gospodarz: Zadarmo w moim domu mieszkać nie można!... U mnie niema wieszienia!... Fora ze dwora!...

Patachon: Bardzo sympatyczny człowiek, niech go szlag trafi!...



Pat: Czy nie masz czasem jakiegoś przyjaciela, który mieszka w pałacu i mógłby nam ustąpić jeden pokój? Nie?... To trudno... W takim razie wyobraźmy sobie, że ta ławeczka jest naszym sześciopokojowym mieszkaniem...



Patachon: No, jak się czujesz, Paciu-niu?...

Pat: Jak Piekarski na mękach... Uważam, że w parkach miejskich powinny być szersze ławki i przynajmniej z pierzynkami...



Policjant: Wstawać!... Te ławki są tylko dla porządných obywateli, którzy płacą regularnie podatki!... Przeprowadźcie się do innego hotelu, no, jazda!...



Policjant: Te, Laskonogi, zwiń swoje nogi i zjeżdżaj stąd!

Pat: Co to?... Dlaczego mnie tak pięty boją?... A, uszanowanie dla pana komisarza... Przed chwilą śniło mi się, że jestem cesarzem!...



Policjant: A więc, panie cesarzu, że-bym pana więcej tu na oczy nie widział!...

Pat: Czekać pan, jak ja będę naprawdę cesarzem, to co noc będę spał właśnie na tej ławce w parku...



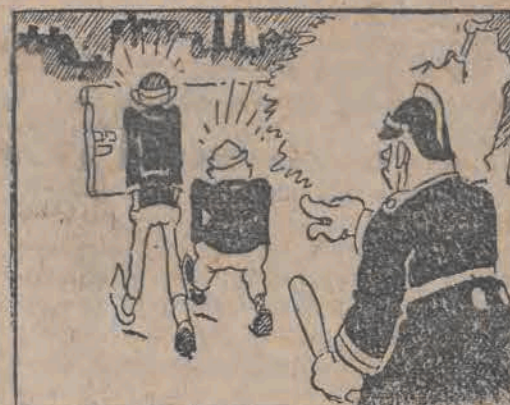
Patachon: Macie go!... Już jest znów!... Nie mogę patrzeć na jego twarz!... Będę udawał, że śpię, może da mi spokój!...

Policjant: A to łobuzy, znówu śpią w parku!... Powietrza brak wam w domu, czy co?!



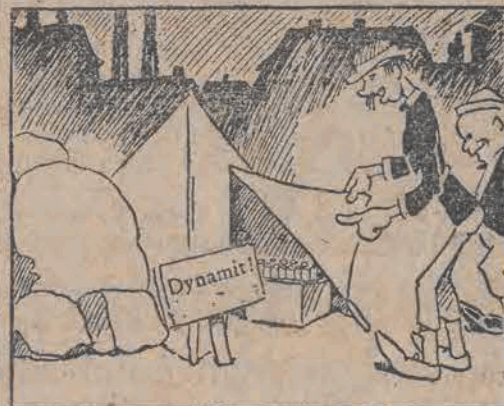
Patachon: Dziwny człowiek z tego policjanta... Zamiast pójść do domu, żeby się wyspać, spaceruje przez całą noc po mieście i innym nie daje jeszcze spać!

Policjant: Wstawać!... Pobudka!... Tu nie wolno spać!...



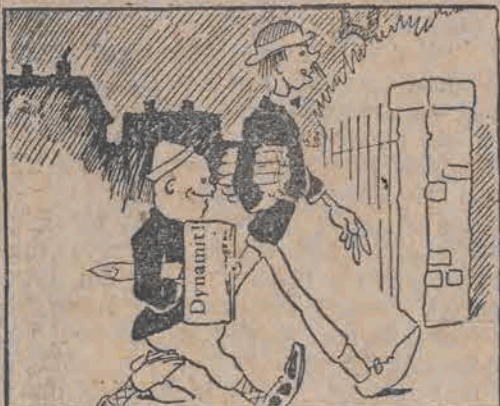
Policjant: Jeżeli zobaczę was tu jeszcze raz, to tak wam podeszwy stłukę, że wam nogi odpadną!

Patachon: On napewno dawniej musiał być szewcem, bo wali w podeszwy jak fachowiec...



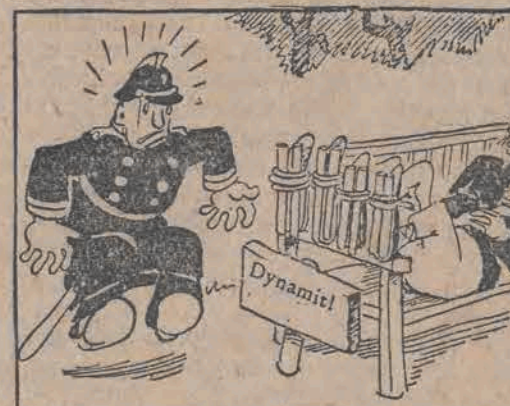
Pat: Patrz, Patachonku, cała skrzynka dynamitu!...

Patachon: Co z tem zrobimy?... Może sprzedamy chłirczykom, żeby mieli czem wojować?...



Pat: Nie gadaj głupstw!... Czekać, ja ci nam pomysł!... Bierz ten napis i chodźmy do parku!... Zobaczymy, teraz już policjant nie nam nie zrobi!

Patachon: Ach, żeby tak można było spokojnie się wyspać!... Zobaczymy, jaki jest twój pomysł...



Policjant: Znowu śpią na ławkach!... No, ja im teraz pokażę!... Trzasnę pałką z całych sił w podeszwy! Ale co tu napisane?... Dynamit? Chwała Bogu, że nie uderzyłem, bo wyleciałbym razem z nimi w powietrze!...

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50. (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. św. Anny Nr 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9. tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8. tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski ul. 3-go Maja nr 28; BEDZIN: Biuro: dzienników J. Hławski, ul. Malachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr 4; ZAKOPANE, Krupówki dom p. W. Krzeptowski; Gdynia: ulica 10-go Lutego dom mł. Pełkowski, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21. tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer ul. Żeromskiego 25 tel. 17-96; — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr. 39. Tel. 171; SKARZYSKO: ul. Ilińska nr. 16. tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCIAWEK: Biuro dzienników L. Makowski, Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr. 11. tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7. m. 34; WILNO: Wileńska 39. tel. 1000. Agentura na Krotoszin i okolice: Hieronim Piechocki KROTOSZYN, Kalska nr. 3; JAROCIN i okolice, Sylw. Pietruszewski, JAROCIN, ul. Powstańców, kłosk. Agentura na Leszno i okolice: Cwiński, Leszno — Kłosk. Agentura na Gostyn i okolice: Fran. Lektarski, Gostyn — Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kollataja 5. tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICE: Wojciech Gabrieliński Grodzisk Zbyszowska 7.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia:

W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty). nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy. najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.